Nr. 351 (7233) WARSZAWA, CZWARTEK 25 LISTOPADA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy. w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 112

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 23. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

To było sprzysiężenie przeciw Republice

Spisek „Białych Kapturów"

miał przy pomocy zagranicznej opanować Paryż i proklamować monarchię

Wczoraj w nocy Ministerium Spraw Wewn. Francji ogłosiło następujący komunikat:

ODKRYTO PRAWDZIWY SPISEK PRZECIWKO INSTYTUCJOM REPUBLIKAŃSKIM.

Dochodzenia, prowadzone przez służbę bezpieczeństwa publicznego i prefekturę policji, zakończyły się na razie zajęciem obfitego materiału wojskowego,

PRZEWAŻNIE POCHODZĄCEGO Z ZAGRANICY:

karabiny maszynowe, karabiny, ręczne karabiny maszynowe, rewolwery, granaty, materiały wybuchowe, wielka ilość amunicji itd. Rewizja dokonana w siedzibie Kasy Hipotecznej morskiej i rzecznej, której administratorem jest Deloncle, inżynier Rady doków morskich w Penhoet, stwierdziła, iż władze bezpieczeństwa wykryły

POTAJEMNĄ ORGANIZACJĘ PARAMILITARNĄ,

całkowicie wzorowaną na wojsku. Posiadała ona swój sztab, swoje biura i służbę sanitarną. Podział efektywów jej na dywizje, brygady, pułki, bataliony itd., wskazuje niewątpliwie, iż celem organizacji tej była

WOJNA DOMOWA.

Znalezione dokumenty stwierdzają, iż należący do spisku postawili sobie za cel

ZMIANĘ REPUBLIKAŃSKICH FORM RZĄDU NA USTRÓJ DYKTATORSKI,

który miał poprzedzić przywrócenie monarchji. Plan spiskowców był opracowany z całą dokładnością. Podczas rewizji znaleziono narzędzia,, służące do wystawiania fałszywych dokumentów tożsamości, instrukcje, dotyczące przewozu broni, informacje, dotyczące sił wojskowych w kilku departamentach w pobliżu Paryża, z wymieniem nazwisk oficerów, liczne informacje o wielu oficerach i kilku pułkach, blankiety, skradzione w biurach wojskowych,

DOKŁADNY PLAN KANAŁÓW POD PARYŻEM Z WSKAZANIEM DROGI, PROWADZĄCEJ DO IZBY DEPUTOWANYCH,

plany domów, gdzie znajdują się dzienniki lewicowe i gdzie mieszkają deputowani socjalistyczni, listę ministrów, którzy mieli być aresztowani na dany sygnał, plan opanowania składów i środków komunikacji i t. d.

Wszystkie te przygotowania zawiodły

DZIĘKI CZUJNOŚCI RZĄDU,

cieszącego się zaufaniem kraju. Instytucjom republikańskim nic nie grozi ze strony spiskowców. Dochodzenia, które dało już tak poważne rezultaty są kontynuowane bez przerwy. Występne działania zostaną surowo ukarane. Nie trzeba będzie w tym celu uciekać się do praw wyjątkowych,

USTAWY REPUBLIKAŃSKIE W ZUPEŁNOŚCI WYSTARCZAJĄ DO ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA.

Rząd jest gotów do stłumienia wszelkiej zbrodniczej akcji skierowanej przeciwko republice.

Komunikat Ministerium Spraw Wewn. nie ujawnia żadnych nazwisk poza inż. Delonclem.

TAJEMNICA ZAMKU COTY'EGO.

W poszukiwaniu tajnych składów broni policja dokonała rewizji w zamku Calmont w pobliżu Dieppe, który to zamek przed dwoma laty został oddany przez właściciela bratniej pomocy pracowników pocztowych na siedzibę wypoczynkową. W zamku tym rewizja nie dała żadnych wyników, natomiast ciekawego odkrycia dokonała policja przy rewizji w zamku, który należał do fabrykanta perfum i wydawcy dziennika „L'Ami du Peuple", Franciszka Coty'ego. Zamek ten przebudowano przed kilkunastu laty w wielkiej tajemnicy i przy pomocy robotników, sprowadzonych z zagranicy. Zawierał on — jak się okazało —

3-PIĘTROWE KORYTARZE I SALE PODZIEMNE,

zaopatrzone w oświetlenie elektryczne i całkowitą sieć telefoniczną. Zamek ten, który obecnie jest wystawiony na sprzedaż, nie był zamieszkany przez nikogo, a w podziemiach jego policja nie wykryła żadnych składów broni. Tym nie mniej konstrukcja architektoniczna tego pałacu i niezwykłe podziemne urządzenia wzbudziły wielkie zainteresowanie w Paryżu.

Polski samolot zaginął

na drodze z Aten do Bukaresztu

Polskie Linie Lotnicze „Lot" komunikują, że nie mają dotychczas wiadomości o samolocie Douglas SP. ASJ., który wczoraj, t. j. 23 bm. według rozkładu, lecąc z Aten do Bukaresztu, wystartował z Salonik o 11.15. Na pokładzie znajdowało się 3 pasażerów do Warszawy, pp. Rakowski, Frejman i Neugrossel oraz załoga samolotu w składzie: Tadeusz Doboszyński, pilot i dowódca statku, Marian Winnik, radiomechanik i Ryszard Walentukiewicz, mechanik.

Na prośbę polskich linii lotniczych „Lot" władze bułgarskie, greckie, rumuńskie i jugosławiańskie wydały zarządzenia w celu odnalezienia samolotu. Polskie linie lotnicze „Lot" w tym samym celu wysłały specjalny samolot do Sofii. Brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości należy przypisać ew. lądowaniu w okolicach słabo zaludnionych, nad którymi biegnie trasa lotu.

Na frontach Hiszpanii

rozgorzały znowu walki

Na wszystkich prawie frontach hiszpańskich zaczyna się przejawiać, zaniechana na pewien przeciąg czasu przez obie strony, działalność bojowa. W dzielnicy uniwersyteckiej obie strony utrzymują prawie bez przerwy ożywioną działalność artyleryjską. W dniu wczorajszym faszyści wysadzili w pobliżu kliniki uniwersyteckiej minę, nie wyrządzając jednak poważniejszych strat wojskom rządowym. Na odcinku Maragnosa odparły wojska rządowe gwałtowny atak faszystów.

Havas donosi z Madrytu: Przez cały dzień wczorajszy na froncie Leon trwała obustronna ożywiona kanonada. Również wznowiono działania wojenne na froncie Jarama pod Cuesta de la Reina, gdzie wykryto rozpoznawcze oddziały kawalerii faszystów.

Na froncie południowym oddziały rządowe nacierają na m. Pozuelos.

Na wschód od Toledo, gdzie przez dłuższy czas panował zupełny spokój, wojska rządowe w wyniku udanego wypadu posunęły się o kilometr naprzód. Wojska faszystowskie bombardowały pozycje rządowe pod Marin Cantarillo oraz stanowiska położone w odległości 3 klm. na południowy zachód od Toledo. Baterie rządowe odpowiedziały ogniem artylerii, trafiając szereg ważnych celów.

Terroryści arabscy

są stawieni przed sądem wojennym

Oddział wojsk angielskich stacjonowany w Jenin w Palestynie został wzmocniony o dalsze 500 ludzi. „Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że oddziały angielskie poszukują zwolenników aresztowanego w poniedziałek w Al Mazar w odległości kilku mil od Jenin szeika Saadi. Szeik znajduje się obecnie w Haifie i będzie dziś stawiony przed sąd wojenny. Według nowej ustawy karnej grozi mu kara śmierci. Dziennik podkreśla, że w kołach rządowych panuje przekonanie, że wprowadzenie kary śmierci oraz szybkie wykonanie wyroków śmierci na kilku głównych przewódcach rozruchów, podziała odstraszająco i przyczyni się do zmniejszenia fali terroru oraz liczby zamachów i napadów.

Prawo łaski, z jakiego korzystał dotychczas wysoki komisarz Palestyny, w myśl wydanych dzisiaj zarządzeń, nie będzie stosowane do wyroków śmierci, wydawanych przez wprowadzone w Palestynie wojskowe sądy doraźne.

Nieprzejednane stanowisko Chin

Wojna będzie trwała tak długo

dopóki Japonia nie wycofa się z zajętych terytoriów

Prasa chińska donosi, że Czang Kai-Szek udzielił nowego wywiadu korespondentom pism angielskich, zapewniając, że

WALKA BĘDZIE TRWAĆ, DOPÓKI JAPONIA NIE WYCOFA SIĘ Z ZAJĘTYCH TERYTORIÓW,

i że pogłoski o załamaniu się Rządu nankińskiego nie odpowiadają prawdzie. Trzech członków Rządu nankińskiego, nastrojonych kompromisowo w stosunku do Japonii, ostatnio usunięto z rządu i przeniesiono na stanowiska gubernatorów prowincjonalnych.

Chiński minister skarbu Kung oświadczył, że Rząd chiński w przewidywaniu dłuższego oporu poczynił zarządzenia natury finansowej, monetarnej i gospodarczej. Minister dodał, że przeniesienie siedziby Rządu z Nankinu do Czungkingu

NIE OZNACZA OPUSZCZENIA STOLICY.

Minister powołał się na analogiczne zarządzenia Francji, które nie przeszkodziły jej wyjść zwycięsko z wielkiej wojny.

W chwili obecnej trudno jest wyrobić sobie pogląd o sytuacji wojskowej na wschod od Nankinu. Zdaje się, że w ciągu ostatniej nocy nie nastąpiły żadne nowe przegrupowania wojsk. Usiłowania Japończyków przerwania zagrody minowej pod Kiangyin na rzece Jangta

NIE POWIODŁY SIĘ.

Dowództwo chińskie liczy się jednakże ze sforsowaniem zagrody minowej przez Japończyków ponieważ w odległości 50 km. na wschód od Nankinu pod Czinkiang zakładane są nowe pola minowe. Poza tym oddziały chińskie budują pośpiesznie nową linię fortyfikacyj pomiędzy Czanking a Tanjang, co świadczyłoby

O ZAMIARZE OBRONY STOLICY

W zatoce Hangczau japońskie okręty wojenne zbliżyły się do Haining w bezpośrednim sąsiedztwie Hangczau. W kołach cudzoziemskich obserwatorów liczą się z walkami na tym odcinku, które będą niezwykle zacięte.

Proces Doboszyńskiego przeniesiony do Lwowa

Sąd w Krakowie postawił wniosek, aby sprawa inż. Doboszyńskiego przekazana została któremukolwiek z sądów lwowskich.

„Biegun Północny" zaginął

Lotnicy Wodopianow, Mołotow, Aleksiejew i Mazurek otrzymali polecenie odnaleźć pole lodowe, na którym znajduje się stacja „Biegun Północny", i zabrać stąd jej personel, składający się z 4-ch zimowników. Wykonując to polecenie, pierwsi trzej lotnicy przelecieli dziś z Andermy do Archangielska. Czwarty lotnik Mazurek znajduje się na statku, uwięzionym przez lody na Oceanie Północnym i sam potrzebuje pomocy. Skierowano tam łamacz lodów „Jermak". Dotychczas nie udało się znaleźć stacji, która — jak już pisaliśmy — niesiona jest przez prąd w kierunku Grenlandii.

Janson utworzył Rząd

W Belgii utworzony został Rząd, na którego czele stanął Janson. W skład nowego Rządu weszli: premier — Janson (liberał), sprawy zagraniczne — Spaak (socjalista), minister spraw wewnętrznych — Dierck (liberał), obrona narodowa — gen. Denis, finanse — de Man (socjalista), oświata — Hoste (liberał), sprawy gospodarcze Van Isacker (str. katolickie), rolnictwo — Pieriot (członek stronnictwa katolickiego), kolonie — Rubbens (chrześcijański demokrata), ministerium sprawiedliwości — du Bus de Warnaffe (stronnictwo katolickie), roboty publiczne — Merlot (socjalista), komunikacja — Marck (chrześcijański demokrata), praca i opieka społeczna — Delattre (socjalista), zdrowie publiczne — Wauters (socjalista), minister. poczt — Bouchery (socjalista).

Rząd angielski zaprosił

do Londynu premiera Chautemps i min. Delbosa

W związku z sytuacją, wytworzoną wskutek rozmowy lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem, premier Chamberlain postanowił zaprosić natychmiast do Londynu premiera francuskiego Chautemps i ministra spraw zagranicznych Delbosa dla odbycia pilnej konsultacji z Rządem brytyjskim.

Przyjazd premiera Francji i francuskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu spodziewany jest w ciągu najbliższych dni.

Walka o nowe wybory

Najnowszy „Zielony Sztandar", organ naczelny Str. Ludowego, zamieszcza pod tytułem powyższym następujący artykuł wstępny:

Red.

Postulat zmiany ordynacji wyborczej i nowych demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu, wysuwany od szeregu lat przez milionowe masy chłopskie na zjazdach, zgromadzeniach i kongresach Stronnictwa Ludowego, zawarty w uchwałach pamiętnego zjazdu 200 tysięcy chłopów w Nowosielcach — w ostatnich tygodniach *przypomniany został z całą powagą i naciskiem w memoriale Polskiej Partii Socjalistycznej, złożonym P. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Warszawskim.* Postulat ten — owo żądanie nowych, uczciwych, demokratycznych wyborów, *nie jest już dziś własnością jedynie tych dwuch potężnych stronnictw politycznych: Stronnictwa Ludowego i P. P. S.* — jest on sprawą olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, między innymi i takich jego odłamów, które zrzeszają się również poza obrębem wpływów tych dwu stronnictw. Wiadomo wszak, że ostatnio wołanie o demokratyczne wybory rozlega się i z szeregów obozu legionowego, czego przykładem mogą być bodaj uchwały niedawnego Zjazdu Związku Legionistów we Lwowie. Ba, wiemy nawet, że w pewnej chwili i oficjalni przywódcy „Ozonu" rzucili na uspokojenie mas obietnicę zmiany obowiązującej dziś ordynacji wyborczej. I czy to było tylko: „skleniem baki", czy też czymś więcej — potwierdzili przez to samo, że masy ludowe do kwestii zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów przywiązują wielką wagę, że kwestia ta nawet w tej części społeczeństwa, która przybywa na zebrania „Ozonu", znajduje odpowiedni oddźwięk.

Dziś pod tym względem zmieniła się orientacja prowodyrów „Ozonu". Przeciw powszechnemu żądaniu nowych, demokratycznych wyborów wytaczają kiepskie argumenty, że wybory nie mogą być wystarczającym lekarstwem na wszystkie dolegliwości życia państwowego, że rychłe, uczciwe, demokratyczne wybory, to „skok w nieznaną ciemnię", to „ryzyko dla państwa". Argumenty te podchwytywane są następnie przez skonsolidowane siły polskiego wstecznictwa i przez rozmaite odcienie faszyzującej endecji... by w ten sposób stwarzać pozory, że jednak nie wszyscy rodacy życzą sobie wyborów.

Dla nas — politycznego ruchu chłopskiego, stosunek do zagadnienia zmiany obecnej ordynacji wyborczej i rychłych wyborów do ciał parlamentarnych, jest miarą rzetelności względem własnego narodu. Nie ma dziś, naszym zdaniem, w Polsce takiego człowieka, ani takiej grupy ludzi, którzy mogliby się wykazać legitymacją wystarczającą do rządzenia państwem bez pytania się o zgodę społeczeństwa. Nie widzimy też innej realnej formy wyrażania się owej zgody lub niezgody społeczeństwa — poza parlamentem, stanowiącym rzeczywiste, niesfałszowane tego społeczeństwa przedstawicielstwo. Nie widzimy również możliwości przeistoczenia w czyn tych górnych haseł, od których rozlega się powietrze polskie — haseł o „podciągnięciu Polski wzwyż", o „skupieniu wszystkich żywotnych sił narodu" i t. p., bez związania najszerszych mas obywateli z państwem, bez dania im możności oddziaływania na życie tego państwa.

Nie wierzymy, ażeby od samych haseł, choćby najwznioślejszych i choćby najsłuszniejszych, mogło się cokolwiek zmienić w rzeczywistym życiu naszego kraju. Hasła, choćby najsłuszniejsze i najwznioślejsze, powtarzane często, a nie urzeczywistniane, mogą nawet działać na społeczeństwo szkodliwie, stwarzając złudzenie, że się cośkolwiek w życiu dzieje i zmienia, gdy tymczasem nie dzieje się nic nowego, życie toczy się po drogach najbardziej szarej powszedności.

Dla mas chłopskich nowe, demokratyczne wybory, nie tylko do Sejmu i Senatu, ale i do samorządów wszystkich szczebli, nie są „skokiem w ciemność", przeciwnie są gwarancją, że życie Polski, oparte o najszerszą ludową podstawę, toczyć się będzie normalnym trybem bez „skoków", bez „przewrotów", bez szaleńczych pomysłów o „nocach św. Bartłomieja". Gdy cały naród o swym losie decyduje — rzadko się zdarzają „skoki w ciemność" . . . . .

Państwo polskie nie doznało jeszcze nigdy zawodu ze strony swych mas. W chwilach dla siebie najtragiczniejszych zwracało się do warstw ludowych — i od nich otrzymywało siłę, zabezpieczającą jego byt. Nie może więc i dziś być połączone z niebezpieczeństwem dla państwa oparcie go o warstwy ludowe. . . . . .

Stalinowski obłęd

W związku z wystawieniem przez Stalina swej kandydatury w stalinowskim okręgu Moskwy, ogłoszono „stalinowską dekadę stachanowskich rekordów", która będzie trwała od 1 do 10 grudnia. Robotnicy w tym czasie zobowiązani są ustanowić rekordy wydajności pracy każdy w swoim fachu.

Sądy wyjątkowe
działają w „Trzeciej" Rzeszy

Sąd wyjątkowy we Wrocławiu skazał 11 osób, oskarżonych o spisek tajny przeciwko bezpieczeństwu państwa, na więzienie od 3 miesięcy do trzech lat.

Drugi Senat hanzeatyckiego wyższego sądu skazał b. działaczy socjalistycznych zawodówek, Schrödera na 4 i pół roku, Senegala na 4, Zyana na 4 i Salau po 8 miesięcy więzienia.

Chłopi przeciwko faszyzmowi we Włoszech

Sąd wyjątkowy w Rzymie skazał grupę chłopów włoskich, pochodzących z okolic Genzano, na kary od jednego do 10 lat więzienia, oskarżonych o akcję przeciwfaszystowską.

70 ofiar katastrofy tramwajowej

Gęsta mgła panująca w zachodniej części Stanów Zjednoczonych spowodowała w St. Diego (Kalifornia) ciężką katastrofę tramwajową. Podczas wypadku spowodowanego zderzeniem dwóch wozów motorowych zranionych zostało około 50 osób, z których 9 z ciężkimi obrażeniami znajduje się w szpitalu w niebezpieczeństwie życia.

W Chicago miał miejsce wypadek również spowodowany mgłą. Wóz tramwajowy napełniony publicznością najechał na pusty tramwaj, przy czym jedna kobieta została zabita, a 20 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Titulescu nie wraca do Rumunii

(Depesza własna).

Były minister spraw zagran. Rumunii Titulescu, bawiący w Londynie, oświadczył, iż na razie nie myśli o powrocie do Rumunii, ponieważ faszystowska „Żelazna Gwardia" czyha na jego życie, a zważywszy stosunki w Rumunii, uważa to niebezpieczeństwo za zupełnie realne i nie myśli narażać życia.

Przegląd prasy

POLEMIKA CZY WYZWISKA?

Parę dni temu niżej podpisany umieścił artykuł o spodziewanym przyjeździe francuskiego min. Delbosa do Polski. Treścią artykułu były — analiza przyczyn, które doprowadziły do tego kroku, i przewidywanie, że społeczeństwo polskie nader serdecznie powita min. Delbosa na polskiej ziemi. Przy końcu piszący te słowa wyraził obawę, że „ulica Wierzbowa", aczkolwiek zapewne spotka ministra grzecznie, to jednak nie zmieni swej dotychczasowej polityki, nie znajdującej oddźwięku w ogromnej, przeważającej części społeczeństwa.

Ten artykuł wywołał we wczorajszej „Gazecie Polskiej" (w „Niedyskrecjach") poprostu atak furii. Dlaczego? zaraz zobaczymy. Artykuł jest zatytułowany „Robotnik na endeckiej(?!) ścieżce". Tytuł, oczywiście, bez sensu — bo polityka zagraniczna PPS. grubo się różni od polityki endeckiej. Artykuł nie zawiera niemal żadnej treści — same wyzwiska. „Prostactwo! Nieprzyzwoitość! dzikie brechty! najpaskudniejsze wzory!" i t. p. A o ob. B. Elmerze autor pisze: „krętactwo!"

Winszujemy bogatego słownictwa, aczkolwiek na Kercelaku jest jeszcze soczystsze... Ale argumenty, argumenty! „Argument" jeden, że PPS. ośmiela się mieć własne zapatrywania — na politykę zagraniczną; że ośmiela się krytykować politykę „ulicy Wierzbowej". Przeczytajmy —

Powrócimy jeszcze na chwilę do p. K. Czapińskiego. Jego ostatni artykuł, w części odnoszącej się bezpośrednio do wizyty p. ministra Delbosa nosi wszystkie cechy postępowania w swoim czasie tak stanowczo przez PPS. potępianego, chłostanego szczególnie ostrym słowem Ignacego Daszyńskiego; postępowania narodowej demokracji, która usiłowała stawiać swoją partyjną politykę zagraniczną nie tylko odrębnie od polityki Rządu i Państwa, ale i przeciwstawiać ją tej ostatniej.

Daszyńskiego autor „Niedyskrecyj" przyciągnął tu zgoła niepotrzebnie: nigdy prawa do krytyki urzędowej polityki zagranicznej nikomu Daszyński nie odmawiał. Ale co właściwie mają oznaczać ostatnie słowa przytoczonego ustępu? Że Społeczeństwo **nie ma głosu** w sprawie kierunku polityki zagranicznej? Nawet wówczas, gdy olbrzymia część społeczeństwa ustosunkowuje się krytycznie dourzędowej polityki zagranicznej? Co to ma znaczyć?! To już jakieś „totalistyczne" maniery. „Odrębnie od polityki Rządu i **państwa**" — pisze autor. Państwa? Zbyt pochopnie (ale celowo) utożsamia „Gazeta Polska" dany kierunek, reprezentowany przez obecnego kierownika M. S. Z. aż z Państwem. Co by w sojuszniczej Francji powiedziano na podobne stanowisko?

Dlaczego autor „Niedyskrecyj" wpadł w furię właśnie z okazji serdecznego artykułu o Francji — nie umiemy sobie dobrze wytłumaczyć...

Na obelgi oczywiście odpowiadać nie będziemy. Zostawiamy je do strawienia „kiepskiemu" sumieniu autora.

„OBLĘŻONA FRANCJA".

Tak wyrażał się niedawno premier Chautemps. Czy mowa o trudnej sytuacji międzynarodowej? Nie, raczej o stosunkach **wewnętrznych.** Wykrycie wielkich spisków, podziemnych fortec i więzień, ogromnych składów broni i materiałów wybuchowych wywarło we Francji olbrzymie wrażenie. De Kerillis niedawno zapewniał że to raczej „samoobrona..." ale w ostatnich numerach „Epoque" już kieruje zaniepokojony wzrok w stronę **Niemiec** hitlerowskich... Znaleziona broń jest przeważnie niemieckiej fabrykacji. Czy chodziło o akcję w rodzaju gen. Franco? Możliwe. Ale część prasy francuskiej uważa, że te wielkie przygotowania czynione były raczej na wypadek **wojny** — dla akcji wewnętrznej, kierowanej oczywiście zzewnątrz.

Prawicowiec de Kerillis zapytuje z trwogą: czy istotnie są tacy Francuzi, którzy z nadzieją patrzą w stronę Berlina? Należy — pisze — natychmiast wyjaśnić, czy zdemaskowana organizacja była istotnie **narzędziem w ręku Niemiec?** I De Kerillis, namiętny antybolszewik, powiada: „Hitlerowscy agenci są dla nas nie mniejszym niebezpieczeństwem, niż sowiecy. A może nawet—większym...".

Jak widać, nawet nacjonaliści francuscy (przynajmniej część) rozumieją niebezpieczeństwo krecie roboty „Faszinterntu".

KOMEDIA „WYBORÓW".

W ZSSR. trwa dalej t. zw. „kampania wyborcza", mająca naturalnie charakter stalinowskiego plebiscytu. Będziemy jeszcze o niej pisali. Ostatni mieńszewicki „Soc. Wiestnik" (z 17 bm.) stwierdza przeraźliwą **nudę,** która wieje ze szpalt bolszewickiej prasy, sztucznie nastrajającej kraj na „wybory". Charakterystyczne są ostre wymówki w „Prawdzie" pod adresem szeregu pism prowincjonalnych, które ośmielają się wspominać o wystąpieniach „wrogów ludu" na wiecach. Widocznie nie wszystko idzie gładko... Dla rozdmuchania słabego entuzjazmu podniesiono obecnie płace najniższych kategoryj robotników do 115 rubli miesięcznie. Ale są to stawki tak niskie — pisze „Soc. Wiestnik" — że aż kompromitujące...

K. CZ.

Koniec legendy o uderzeniu w plecy

Gdy w listopadzie 1918 roku Niemcy musiały skapitulować wobec przewagi koalicji, ci, którzy bezpośrednio spowodowali klęskę Niemiec, t. j. kasta wojskowych, oraz politycy dawnego reżymu, pragnąc przerzucić winę na innych, stworzyli legendę o niezwyciężonej armii niemieckiej, a której to armii ruch rewolucyjny, panujący wewnątrz kraju, zadał sztyletem cios z tyłu.

To kłamstwo stało się główną bronią, którą operowali reakcjoniści i junkrzy niemieccy, a potem oręż ten przejęli od nich hitlerowcy. Nie powiemy, że wyłącznie, ale w dużym stopniu. Legenda ta ułatwiła Hitlerowi zdobyć władzę w Niemczech.

Ale oto teraz organ wojskowych niemieckich „Militär Wochenblatt" zamieścił artykuł generała Marxa, który apeluje do młodzieży, by nie wierzyła temu, jakoby tylko upadek ducha wewnątrz kraju miał spowodować katastrofę Niemiec. Generał przypomina pewne szczegóły czteroletnich zmagań w latach 1914 — 18, kiedy koalicja sześć razy tyle amunicji zużyła, co Niemcy, kiedy rezerwy koalicji w ludziach były dwukrotnie większe, kiedy żołnierze koalicji wiedli „rajskie życie" w porównaniu z żołnierzem niemieckim, który skazany był na wilgotny chleb, kalarepkę i suszone jarzyny, jeżeli niemiecki żołnierz w tych warunkach wytrzymał cztery lata, mając jeszcze w ostatnim roku wojny nowego wroga (St. Zjednoczone) z milionem świeżych żołnierzy — to musiał ulec, dokazawszy takich cudów waleczności, jakich nikt na tej ziemi nie dokazał. Niemcy skapitulowali z powodu głodu, wyczerpania i upustu krwi.

Ta przestroga generała w czynnej służbie jest dość znamienna dla nastrojów, panujących wśród wyższych oficerów „Trzeciej" Rzeszy. Niewątpliwie artykuł, obalający szkodliwą dla samych Niemców legendę, ukazał się nie bez aprobaty tych, którzy dziś sprawują najwyższą władzę w Niemczech.

Legenda o „uderzeniu sztyletem w plecy" potrzebna była czarnej reakcji do oszkalowania demokracji i do zdobycia władzy. Z chwilą, gdy cel został osiągnięty, można legendę obalić. Stała się niepotrzebną.

Co przyniesie 22-gi dzień strajku w „Dzienniku Porannym"?

W Ministerium Opieki Społecznej odbędzie się w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem naczelnika Preniera konferencja z udziałem pracowników „Dziennika Porannego". Na konferencji tej mają być powzięte ostateczne decyzje w sprawie arbitrażu między pracownikami „Dziennika Porannego" a kuratorem Z.N.P.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym grupa literatów i publicystów ma ogłosić list otwarty w sprawie sytuacji, wytworzonej na terenie zawieszonego „Dziennika Porannego".

Należy zaznaczyć, że o strajku pracowników tych, którzy nie opuszczają lokalu już od trzech tygodni, pisała niemal cała prasa zagraniczna, podnosząc, że jest to pierwszy podobny wypadek w Europie, oraz wyrażając zdziwienie, że nikt w Polsce nie podejmuje inicjatywy celem załatwienia tego niesłychanie przykrego incydentu.

Ze świata kultury

ODCZYTY DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI Z HIGIENY PSYCHICZNEJ I WCHOWANIA DZIECKA.

Polskie Towarzystwo Higieniczne wespół z Instytutem Higieny Psychicznej organizuje cykl odczytów z zakresu higieny psychicznej i wychowania dziecka. Odczyty odbywać się będą w sali Polskiego Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej 31 co piątek od godz. 20 do 22 (8 — 10 wieczór). Druga godzina wykładu przeznaczona jest na dyskusje, które będą zorganizowane przy współudziale Koła Przyjaciół miesięcznika: „Rodzina i dziecko". Dla uczestników zapisanych na cały cykl wykładów odbędą się wycieczki do różnych instytucyj zajmujących się opieką nad dzieckiem. Pierwszy odczyt p. t.: „Co to jest higienia psychiczna?" wygłosił p. dr Kazimierz Dąbrowski, kierownik Instytutu Higieny Psychicznej Państwowego Zakładu Higieny w ub. piątek.

RUN NA WSPÓŁCZESNĄ SZTUKĘ.

Ostatnio wystawiono w Paryżu na licytację zbiory współczesnej sztuki towarzystwa miłośników malarstwa pod nazwą „Jasne oko". Obrazy, przeznaczone pod młotek, cieszyły się wielkim pokupem. I tak kubistyczne malowidło Braque p. t. „Mandolinistka" poszło za 11 tysięcy franków, a „Kabaret pięknej Gabrieli" Utrilla osiągnął identyczną cenę. Picasso miał mniej amatorów: jego „Karty" poszły zaledwie za 4.600 fr., podczas gdy np. „Bukiet w flakonie" Bauchanta uzyskał cenę 6150 fr., „Róże w krysztale" Juan Grisa poszły za 3100 fr. Największą cenę osiągnęły gwasze Fresnaye'a „Głowy młodych mężczyzn" wywindowały się na zawrotną sumę 51 tysiąca! Dwa obrazy Segonzaca „Zarośla" i „Para w zaroślach" poszły za 43 i 36 tysięcy franków, zaś „Ruda czesząca się" ostatnio wymienionego została zakupiona w cenie fr. 30.5000 przez Muzeum w Sztokholmie.

ECHA HISZPAŃSKIE.

Popularny wielki organ paryski „L'Echo de Paris" publikuje cykl reportaży Claude Farrere'a na temat „Hiszpanii teraźniejszej i wieczystej". „Les Nouvelles Littéraires" zapowiadają w następnym numerze rozpoczęcie powieści Pierre Frondaie p. t. „Le Volontaire" — Ochotnik, osnutą na tle walk ochotników italskich w Hiszpanii. — Jak widać walka hiszpańska wpłynęła zapładniająco na literaturę francuską.

POMYLIĆ SIĘ ŁATWO, LECZ NAPRAWIĆ TRUDNIEJ.

Jakiś czas temu rozeszła się pogłoska, że słynny zamek zabytkowy markizy de Sevigné uległ pastwi płomieni. Jednakże już następnego dnia sprostowano w prasie, że nie o ten zamek chodzi, ale o inny. Tymczasem najpoważniejszy organ literacki we Francji, „Les Nouvelles Littéraires" zamieścił obszerne epitaphium owego zamku pani Sevigné z kilkoma fotografiami ubolewając nad rzekomą stratą i wzywając Rząd francuski do zabezpieczenia zabytków. Dopiero czytelnicy tego tygodnika zwrócili redakcji uwagę na omyłkę jaka zaszła. Obecnie nastąpiło dementi Broussona, usprawiedliwiające się, że padł ofiarą doniesienia jednej z ajencyj publicystycznych.

Bez większych zmian

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.: Po chmurnym i mglistym ranku, w ciągu dnia rozpogodzenia, zwłaszcza w zachodniej połowie Polski. Nocą temperatura około —2 st., dniem nieco powyżej zera. Wiatry wschodnie i południowo-wschodnie, w warstwach przyziemnych słabe, a górne około 50 km./godz. Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona z powodu zamglenia, poza tym dość dobra. Podstawa chmur rano od 200 m., a miejscami nawet niższa z powodu uniesionej mgły, w ciągu dnia jednak podwyższająca się.

Boliwia wraca do demokracji?

Celem umożliwienia powrotu do norm konstytucyjnych gabinet boliwijski podał się do dymisji, postanowiwszy uprzednio zarządzić nowe wybory w dn. 13-go marca 1938 r. Dnia 3 maja 1938 r. zbierze się konstytuanta dla obioru prezydenta i wice-prezydenta Republiki.

Eksplozja w hucie „Pokój"

Wczoraj o godz. 3-ej nad ranem w stalowni huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, przy odlewaniu obręczy nastąpiła eksplozja, przy czym poparzonych zostało 17 robotników, z czego 4-ch ciężko. Jeden z robotników, Paweł Żydek, przewieziony do szpitala, zmarł. Władze przeprowadzają dochodzenie. (PAT).

Burzliwe obrady „Unda"

We Lwowie odbyło się posiedzenie Centralnego Kom. UNDO zwołane na żądanie opozycji, grupującej się około ukraińskiego dziennika „Diło", pod przewodnictwem d-ra Lewyckiego, posłów Kużymowycza i Terszakowycza. Ataki opozycji zostały skierowane przeciwko posłom Mudremu i Celewiczowi w celu ustąpienia prezydium „Unda" oraz rozgraniczenia działalności i kompetencyj parlamentarnej reprezentacji „Unda" od prezydium organizacji. Opozycja poniosła klęskę, ponieważ znalazła się w mniejszości. Obrady miały przebieg b. burzliwy. Co zrobi obecnie grupa opozycyjna „Diła", nie wiadomo jeszcze. Nie jest wykluczone powołanie odrębnej grupy politycznej.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Problem systemu

Kilka uwag

po zjeździe wileńskim P. O. W.

Tak się złożyło, że byłem w Wilnie akurat w dniach Zjazdu ogólno - polskiego P. O. W. Spotkałem wielu dawnych przyjaciół i znajomych. Mogłem **słuchać** i mogłem **obserwować**. I w rezultacie zarówno, obserwacji własnej, jak i, tego, co mi mówiono bezpośrednio, — chciałbym zwrócić uwagę na parę rzeczy, które mogą być dla kogoś **przykre**, niemniej — **są prawdziwe.**

***

Takie „zjazdy" — to właściwie nie **zjazdy**. Nazwałbym je raczej **Zlotami**. Bo skoro przybywa do jakiegoś miasta aż kilka tysięcy osób, skoro „technika" przejazdu i „urządzenia się" zabiera mnóstwo czasu — pochody i defilady zabierają tego czasu jeszcze więcej, — to brak miejsca i **brak możliwości popro stu** na jakąkolwiek wymianę zdań, na jakiekolwiekbądź obrady. „Szary" peowiak nie ma **żadnej** wogóle szansy, by mógł zabrać głos. „Szary" peowiak defiluje, uczestniczy w pochodzie, zwiedza stare Wilno „miłe sercu Komendanta" i... wyjeżdża po wysłuchaniu deklaracji, ogłoszonej przez „starszyznę".

Można i tak. **Zloty** posiadają też wartość dużą, nawet bardzo dużą; **Zloty** cementują ludzi, pozwalają im nawiązać ponownie ze sobą dawne kontakty i dawne przyjaźnie; ale najlepiej choćby zorganizowany **Zlot** nie zastąpi **Zjazdu**, t. zn. instytucji, której sens polega **na wypowiadaniu poglądów, na wymianie zdań, na dyskusji.**

***

W tych warunkach wyniki Zjazdu wileńskiego należy uznać, jako oświadczenie się raczej **„starszyzny"** peowiackiej, niż **masy** peowiackiej. Otóż „starszyzna" peowiacka oświadczyła mniej - więcej tak:

1) odrzucamy wszelaki „totalizm", zarówno typu faszystowskiego, jak i typu sowieckiego;

2) jesteśmy gotowi do współpracy z „Ozonem", pod „własnym sztandarem", że użyję określenia lwowskiego Zjazdu legionistów i peowiaków, i w roli nie „emerytów" walk niepodległościowych, tylko w roli **samodzielnego** czynnika, który **nie rezygnuje** z własnej, **samodzielnej** postawy wobec rzeczywistości polskiej.

Mam wrażenie, że oddaję dokładnie i ściśle **myśl przewodnią** „starszyzny" peowiackiej. Jeżeli się mylę, — ogłosimy lojalnie wszelkie zastrzeżenia. Co się tyczy „szarego" peowiaka, — to Bogiem a prawdą, jego **nastroje** szły w kierunku o wiele... **odleglejszym** od „Ozonu", jako takiego.

***

Politycznie rzecz biorąc, sformułowałbym sytuację w taki oto sposób:

1) liczne Koła legionowe i „starszyzna" peowiacka wypowiedziały się **przeciwko t. zw koncepcjom totalistycznym** w duchu „przełomu narodowego", głoszonego przez młody „Ozon" p. J. Rutkowskiego;

2) te same Koła legionowe i ta sama „starszyzna" peowiacka pragną jednak utrzymać same siebie w ramach systemu rządzenia i **utrzymać system**, nie wykluczając takich czy innych poprawek, dotyczących budowy i funkcjonowania systemu.

Nie potrzebuję dodawać, że pomiędzy taką postawą a postawą całej demokracji polskiej istnieje różnica istotna i głęboka: my sądzimy, że **POLSKA MUSI WYJŚĆ POZA RAMY SYSTEMU, MUSI SYSTEM — ZLIKWIDOWAĆ.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Refleksie

Przeciw terrorowi

W ciągu jednego tygodnia dzienniki stolicy zanotowały dwa nowe akty terrorystyczne. W Warszawie ktoś strzelił ponoć do p. Rutkowskiego, kierownika sektoru młodzieży OZN'u, a w zagrodzie b. premiera Sławka podłożył ktoś inny petardę czy bombę... I w jednym i w drugim wypadku ktoś niezadowolony, kto chciał ich widocznie „ukarać" tak samo, jak jeden z nich dopiero co chciał „ukarać" redaktorów „ABC" za ich szkodliwą agitację w prasie, — a drugi swego czasu chciał „ukarać" opornych polityków łamaniem im kości.

A teraz znów obozowcy „Falangi" grożą prof. Michałowiczowi, że uderzą na niego znienacka i silnie...

Zdaje mi się, że istotną przyczyną szerzenia się w Polsce manii terroru — mimo, że potępili go powszechnie wszyscy — jest właśnie nieustanna gorliwość wymierzania kar przez ludzi, którzy — wbrew prawu — uznają się SAMI ZA UPRAWNIONYCH I POWOŁANYCH DO „KARANIA" INNYCH.

W r. 1922 Niewiadomski chciał „ukarać" Prezydenta R. P. Narutowicza za to, że przyjął najwyższą godność Państwa z rąk ludzi, których on uważał za niegodnych — i popełnił najohydniejszą zbrodnię wobec niego i wobec Państwa. A potem niewyśledzeni i wyśledzeni sprawcy chcieli „ukarać" za zbyt ostry język złośliwego dziennikarza; ministra, który im się nie podobał; posła, prowadzącego politykę, którą potępiali — i cały szereg innych osób, których w tej chwili nie chcę i nie mogę wyliczać, — uważając, że mają prawo do wymierzania tego rodzaju doraźnych kar i dokonywania napadów.

Wszystko to dziać się miało „z pobudek państwowych" i z chęci ukarania „szkodników", a w gruncie rzeczy zwróciło się przeciwko Państwu, jego interesom i poczuciu praworządności.

Kara bowiem, jeżeli ma być aktem sprawiedliwości, a nie aktem zemsty, musi być przede wszystkim nałożona przez uprawnione władze sądowe, w przeciwnym bowiem razie będzie zawsze tylko gwałtem — i z konieczności przerodzi się w terror. Wszelkie szukanie we własnym sumieniu usprawiedliwienia dla prawa wymierzania kary — prędzej czy później musi się skończyć aktami terroru, samowolą i bezprawiem.

Dlatego — gdy się chce rzeczywiście zwalczyć gwałt i rerror — musi się postawić zasadę, że karać mają prawo nie „oburzone" jednostki i nawet nie pacyfikujące organy policji, lecz wyłącznie tylko SĄDY — i to jedynie po udowodnieniu winy tych, którzy wedle postanowień kodeksu karnego na karę zasłużyli. Wszelkie inne postępowanie, bez względu na dobrą wolę „karzących", musi naruszyć prawo i podważyć praworządność.

Powiedział do mnie raz pewien górnik, że jeden głupiec może wrzucić kamień do wody, a siedmiu mądrych nie potrafi go wydobyć. Mam wrażenie, że tak właśnie jest z praworządnością w Państwie. Zacząć od terroru jest łatwo, ale bardzo trudno — położyć mu potem kres... A jednak trzeba to zrobić — i to tym bardziej, że się wie, gdzie lekkomyślnie rzucono w głębię ten kamień, na którym było napisane: z jednej strony — PRAWORZĄDNOŚĆ, a z drugiej — WOLNOŚĆ. Trzeba go szukać i wydobyć koniecznie! *n. t.*

W Rumunii

Od Tatarescu — do Tatarescu

Czytelnicy nasi znają już z depesz przebieg przesilenia rządowego w Rumunii. Trwało ono krótko, ale też było bardzo „oryginalne".

Po dymisji gabinetu Tatarescu, król powierzył misję utworzenia Rządu przywódcy „zaranistów" (stronnictwa chłopskiego) Michalake. Ten misję przyjął, ale wnet się jej zrzekł, ponieważ król postawił warunek, by do nowego Rządu powołano też przedstawiciel grupy, której przewodzi b. premier Voievod, a która oderwała się od „zaranistów" i ma obecnie charakter faszystowski. Demokratyczna partia chłopska, rzecz jasna, w żadne rokowania z rozłamowcami wdać się nie chciała i misja Michalake spełzła na niczym.

Król, oczywiście, doskonale wiedział, że „zaraniści" nie pójdą na rokowania z Voievod i że Michalake nie utworzy Rządu. Czemu tedy powierzył mu tę misję?

Nieco światła na tę grę królewską rzuca skład nowego Rządu. Jest to wprawdzie ten sam Rząd Tatarescu, który świeżo podał się do dymisji, ale o tyle zmieniony, że wszedł doń przedstawiciel rasistów ze stronnictwa prof. Jorgi, a więc Rząd bardziej prawicowy, ni poprzedni gabinet Tatarescu.

Czy ten manewr królewski wygląda więc na to, że król nie chciał wprowadzić bezpośrednio do Rządu faszystów, ale wybrał drogę okólną, po przez misję Michalake, którą sam udaremnił. Chciał widocznie upozorować „dobrą wolę" i wykazać „niezdolność" stronnictwa chłopskiego do rządzenia.

Jakiekolwiek były zresztą intencje króla, faktem jest, że nowy Rząd Tatarescu jest bardziej reakcyjny od poprzedniego. Mówią nawet, że Rząd ten będzie szukał zbliżenia z Niemcami.

Na grudzień rozpisano nowe wybory do parlamentu. Rządzący liberali, „jorgowcy" i grupa Voievody zawarli blok wyborczy, który im zapewne przyniesie — jeśli nie legalnie, to przy pomocy osławionych sztuczek rumuńskich — potrzebne wedle ordynacji 40% głosów, by zapewnić sobie większość mandatów i rządy.

Hiszpański pisarz katolicki

o antysemityźmie i rasiźmie

W ankiecie na temat: „Źródła i drogi rasizmu i antysemityzmu", przeprowadzonej przez redakcję łódzkiego „Głosu Porannego" wśród zagranicznych polityków i pisarzy, zabrał też głos znakomity pisarz i myśliciel hiszpański, wierzący katolik i niestrudzony obrońca Republiki — **José Bergamin.** Opinie tego prawdziwego chrześcijanina o rozległej wiedzy i wspaniałej kulturze są tak znamienne i zdecydowane, że właśnie w czasach dzisiejszych powinny stać się głosem, wzywającym różnych domorosłych rasistów do opamiętania i zejścia z drogi absurdu, kłamstwa i barbarzyńskiej zaciekłości.

Podkreślając na wstępie swą gorącą wiarę chrześcijańską i przywiązanie do Kościoła katolickiego, Bergamin mówi:

„Nie można, zdaniem mojem, być równocześnie wierzącym chrześcijaninem i rasistą. Moja wiara i moje przekonania wyłączają wszelką możliwość pozytywnego ustosunkowania się do koncepcyj, opartych na wzajemnej nienawiści ludzi z racji ich rasowej, narodowej czy wyznaniowej przynależności. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwosci, że duch chrystianizmu zdecydowanie wypowiada się przeciw takiemu różnicowaniu różnych grup i wierzę niezachwianie, że dla innych, wzniosłych celów Chrystus nas wybawił... Prawda ewangeliczna jest dla mnie świętą rzeczą, tym samym zasady rasizmu stanowią zwykłe oszustwo... Rasizm jest grzesznym przesądem i środkiem do wprowadzania w błąd ludzkiego umysłu. Być rasistą, to znaczy osiągnąć poziom niższy od zwierzęcia".

Tak więc religia chrześcijańska potępia rasizm i nienawiść narodowościową, wychodząc z założeń uniwersalistycznych i ogólnoludzkich. Na innym gruncie innymi argumentami zwalcza obłędne teorie rasistowska nauka współczesna:

„Wznoszenie gmachu wniosków i dowodzeń — mówi Bergamin — na podstawie „rasy żydowskiej" jest zwykłym blufem, takim samym zresztą, jak twierdzenie o rzekomej rasie żydowskiej. Niema dziś żadnej czystej rasy; istnieje tylko czysta rasa ludzka, będąca konglomeratem rasowych ludzkich grup".

O przyczynach prześladowań wyznaniowych, o źródłach nienawiści rasowej i metodach jej siewców wyraża się Bergamin w sposób następujący:

„Wszelkie akty prześladowań dokonywane są na skutek tchórzliwości i niepewności tych którzy prześladują. Gdy zachodzi potrzeba wprowadzenia w życie kłamstwa czy oszustwa, metody nienawiści i okrucieństwa stają się nieodzowne. Żywym tego przykładem są Niemcy hitlerowskie. Zastanawiam się czy wogóle istnieje problem żydowski i wydaje mi się, że jest on jedynie niezdrowym wynikiem tych systemów politycznych, które u podstaw swych mają zakłamanie i obłudę... W każdym bowiem wypadku opieranie się reżymu na fundamentach iluzorycznych, chętnie sięga się do haseł antysemityzmu. W ten sposób antysemityzm stanowi zbrodnię wobec ludzkości i negację wobec chrześcijaństwa".

José Bergamin przemawia jasno, wyraźnie i uczciwie, nazywając rzeczy po imieniu, demaskując słusznie **polityczny** sens antysemityzmu i rasizmu.

Chcielibyśmy mieć nadzieję, że to wypowiedź **katolickiego pisarza** nie będzie u nas głosem wołającego na puszczy, że dotrze ona do wiadomych środowisk, reklamujących chętnie swą „katolickość", że poruszy umysły i sumienia żydożerczych prałatów, którzy w działalności swej stanowią żywe zaprzeczenie wyznawanych pono przez się zasad i przykazań religijnych.

Bd.

MAŁY FELIETON

Kwandrans, którego nie było

Rok rokowi nie jest równy, dzień do dnia nie jest podobny, a i kwadrans od kwadransa się różni.

*W naszych teatrach przedstawienia wyznaczone na godzinę 8 rozpoczynają się punktualnie o godz. 8 m. 25. Nazywa się to kwadrans akademicki spóźnienia. Gdy on spóźni się na spotkanie z nią o 3 minuty, ona wspaniałomyślnie mu wybacza, mówiąc: **No, kwadrans akademicki, to dopuszczalne.** Natomiast, gdy ona spóźni się o bite dwie i pół godziny, a on jak ten głupi stoi na przystanku tramwajowym, czeka, marznie i rozgląda się na wszystkie cztery świata strony, ona zjawia się zdyszana i **chichocząc szczebiocze:** Pan nie gniewa się, panie Jureczku, prawda? Kwadrans akademicki jest przecież dopuszczalny.*

Jak widzicie, kwadranse są jak fale radiowe: krótkie, średnie i długie.

Tak wygląda kwadrans, jeśli chodzi o miarę. Raz liczy 3 minuty, raz 25 minut, a raz 150 minut. Piętnaście minut to kwadrans teoretyczny, w praktyce wcale nie stosowany.

Jeszcze bardziej różnią się kwadranse, jeśli chodzi o ich treść Jest np. kwadrans dla zdrowia, który polega na tym, że przez 5 lub 25 minut uprawia się rano gimnastykę szwedzką. Lekarze zapewniają, że kto przez sto lat regularnie co rano stosuje kwadrans dla zdrowia, ten długo żyje.

Pomimo groźnej nazwy, dość niewinny jest kwadrans przed mikrofonem radiowym. Najlepiej zamknąć radio na 20 minut i otworzyć je, kiedy znów będą płyty nadane przez Falenicę II.

Najniebezpieczniejszym wydawał mi się dotąd kwadrans śmiechu. Po wysłuchaniu takiego kwadransa, tośmy raz z całą rodziną przez 3 dni zalewali się gorzkimi łzami, a pewien wrażliwy prowizor farmacji to nawet po takim kwadransie śmiechu poszedł i popełnił samobójstwo.

*Okazuje się jednak, **że o wiele** groźniejszym jest krwawy kwadrans, który z powodu nieprzewidzianych okoliczności został w ostatniej chwili odwołany.*

***Zagranicą, gdzie wszystko wiedzą co się u nas dzieje, zapewniają, że na liście proskrypcyjnej było 500 osób,** którym miano zrobić podczas tego krwawego kwadransa „kęsim", mówiąc językiem Tuhaj-beja.*

***I ci wszyscy mieli zostać uskutecznieni w ciągu jednego kwadransa! Trzeba doprawdy nie mieć zielonego pojęcia o naszych stosunkach, by przypuszczać możliwość** takiego eksperymentu. Przecież u nas, gdy się chce u kogo odebrać 5 złotych, pożyczonych, to można dziesięć razy przychodzić i nie zastaje się dłużnika w domu. Nawet o trzeciej w nocy. A gdzieżby się znaleźli u nas tacy naiwni, którzyby sądzili, że uda im się odebrać w ciągu kwadransa coś o wiele cenniejszego i to naraz u 500 osób.*

Szczyt naiwności, czy nieznajomości naszych stosunków.

Według tych samych zagranicznych plotek na 500 proskrybowanych mieli się złożyć sami ludzie, przodujący w społeczeństwie, ludzie, stojący na świeczniku, luminarze. Teraz myślę sobie: Jak to dobrze nie być luminarzem i jak nabożny Żyd dziękuję codziennie Panu, że nie stworzył go kobietą, tak ja dziękuję Opatrzności, że jestem prostym, szarym człowiekiem, jednym z miliona.

Niech dziś przyjdzie do mnie Fallada i zapyta: I cóż dalej, szary człowieku? — to mu odpowiem: Dziękuję, panie Fallada, nie troszcz się pan o szarego człowieka, pytaj pan lepiej tych, co na świeczniku, a którym groził pewien kwadrans.

Ale tak, między nami mówiąc, bez żartów, bez żenady i bez Fallady: Cóż dalej, szary człowieku?

ULTIMUS.

Pokwitowania

NA PRACOWNIKÓW Z. N. P.

Przyłączając się do powszechnej akcji pomocy pracownikom ZNP., posyłam na ten cel ze swej szkatuły bezrobotnego Zł. 1

Od p. Sytnikowej 50 gr.

Jadwiga Ciechińska - Lewicka Zł. 2.

Jan Or—Olkusz zł. 3.

NA PRACOWNIKÓW „DZIENNIKA PORANNEGO".

Jadwiga Ciechińska - Lewicka Zł. 2.

Gen. Ludendorff poddał się operacji

Były szef sztabu generalnego Niemiec podczas wojny światowej, a ostatnio propagator pogaństwa w Niemczech i powrotu do starych bogów germańskich poddał się operacji.

Najbliższe otoczenie generała zachowuje najściślejszą dyskrecję co do rodzaju choroby sędziwego generała.

Hitler żąda, aby Anglia uznała
kolonialne roszczenia Niemiec

P. A. T. otrzymał następujące wyjaśnienia o rozmowach, odbytych przez Lorda Halifaxa z Hitlerem:

Pierwszym i naczelnym warunkiem przystąpienia Niemiec do jakiejkolwiek współpracy z W. Brytanią, jest uzyskanie od Rządu brytyjskiego zupełnie otwartego, formalnie wiążącego zobowiązania, że W. Brytania uznaje w zasadzie równouprawnienie Niemiec do posiadania i administrowania kolonii. Będąc w posiadaniu tego rodzaju deklaracji, Hitler nie podejmowałby żadnych kroków do wprowadzenia przemocą jakichkolwiek zmian w kolonialnym stanie posiadania, wychodząc z założenia, iż roszczenia kolonialne Niemiec, zwłaszcza co do obszarów kolonialnych w Afryce, same przez się(?) przeforsowałyby w ciągu kilku lat praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia.

Sprawa Austrii stanowi zagadnienie wewnętrzne świata germańskiego i rozwiązana być może jedynie na drodze dwustronnego porozumienia między macierzystymi Niemcami a Austrią. **Hitler gotów jest udzielić formalnego zapewnienia, iż nie będzie dążyć do narzucenia Austrii drogą przemocy rządów lub ustosunkowania się prawno - państwowego wobec Rzeszy, ale wzamian uzyskać on musi zapewnienie, że Rząd brytyjski nie będzie podejmował niczego, coby utrudniać miało naturalną ewolucję polityczną i kulturalno-narodowościową, dokonywującą się w Austrii.**

W stosunku do Czechosłowacji **Hitler oświadczyć miał gotowość swoją zawarcia z Czechosłowacją paktu nieagresji na podstawie przyznania przez Rząd w Pradze autonomii administracyjnej i kulturalnej Niemcom w Sudetach.**

Co się tyczy rokowań o pakt mocarstw zachodnich, zamiast dawnego paktu lokarneńskiego, a także co się tyczy ustosunkowania się Niemiec do Ligi Narodów i jej reformy, Hitler uważa dzisiaj za przedwczesne zajęcie stanowiska, twierdząc, że najpierw załatwione być muszą poprzednie wymienione sprawy.

Hitler podkreślić miał wobec Lorda Halifaxa **konieczność walki całej Europy przeciwko bolszewizmowi i oświadczyć, że hasło tej walki pozostaje naczelnym hasłem nowych Niemiec zarówno wewnątrz Rzeszy niemieckiej, jak i poza jej granicami.**

Hitler zaznaczyć miał wobec Lorda Halifaxa, że pragnie położyć kres wojnie na Dalekim Wschodzie i że o ile uzyska w tym kierunku zgodę głównie zainteresowanych mocarstw, jak to W. Brytanii, St. Zjedn. i Francji, to, mając zapewnioną zgodę Włoch, gotów jest podjąć się roli mediatora w sporze między Japonią i Chinami.

Na Dalekim Wschodzie

Północne Chiny państwem „autonomicznym"

Według doniesień japońskich z Pekinu, „podział Chin na 2 części, południową i położoną na północ od Żółtej rzeki, został już zapoczątkowany". Według tych informacji, wśród ludności północnych Chin daje się zauważyć w wzrastającym stopniu postulat oddzielenia północnych Chin, jako państwa autonomicznego, od pozostałych Chin. Obecna sytuacja wskazuje na to, że w Chinach północnych zorganizowana zostanie nowa administracja najdalej do końca bieżącego roku. Ruch wypowiadający się za autonomią niewątpliwie spotęgowany został przez proklamowanie federacji na skutek uchwały powziętej przez delegację prowincji Suiyuan, Czahar oraz Mongolii. Siedzibą tej federacji będzie Kałgan. Instytucje bankowe wyżej wspomnianych rejonów utworzyły „Bank Mongolii" z z kapitałem zakładowym 1¼ mil. yuanów. Głównym akcjonariuszem Banku Mongolii stanie się bank południowego Czaharu, który niedawno temu powołano do życia na zasadzie pożyczki w wysokości 1 mil. yuanów, udzielonej przez bank centralny Mandżukuo.

Na frontach

Agencja „Central News" donosi, że oddziały chińskie odparły wszystkie ataki japońskie na Puyuan i Tungcziang, leżące o 25 klm. na południo - zachód od Kaszing. Straty chińskie są bardzo znaczne.

Ta sama agencja donosi, że dokonywane przez Japończyków dwukrotne próby wysadzenia desantu w Haiyen w zatoce Hangczeu nie doprowadziły do wyniku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STR. 1-ej I 2-ej.

Strajk 500 pracowników
Opery Warszawskiej trwa!

Wobec ukazujących się często w niektórych organach prasy wiadomości o prowadzeniu pertraktacji pomiędzy Dyrekcją a przedstawicielami strajkujących zespołów Opery st. ł. Komisja Międzyzwiązkową Pracowników Opery Warszawskiej oraz o możliwości uruchomienia Opery w najbliższych dniach, Komisja Międzyzwiązkowa stwierdza, że:

Od chwili przerwania pracy w Operze odbyły się dwie konferencje z Dyr. J. Mazarakim — pierwsza w dniu 13 b. m., druga w dniu 18 b. m. z udziałem obwodowego Inspektora Pracy.

Ta ostatnia dotychczas z Dyrekcją konferencja nic nowego do sprawy nie wniosła, zostały tylko na niej sprecyzowane stanowiska obu stron na piśmie w sporządzonym przez Inspektora Pracy protokule.

Rozsiewanie powyżej wspomnianych bezpodstawnych wersji, celowe, czy nie celowe, działa uspakajająco na opinię: publiczną i miarodajną władz ze szkodą, już nie tylko 500 rodzin zawieszonych w swojej egzystencji, ale ze szkodą dla dotychczasowego dorobku i dalszego rozwoju sztuki operowej w Polsce, a więc dla całego społeczeństwa i państwa.

Komisja Międzyzwiązkowa podkreśliła groźną powagę sytuacji, w jakiej obecnie znalazła się Opera, jak również to. że obecna Dyrekcja nie jest w stanie sama konfliktu zlikwidować.

Jedynie jak najszybsze wkroczenie w całą sprawę czynników miarodajnych może ją rozwiązać pozytywnie.

Narazie, mimo wielkich wysiłków na wszystkie strony Komisji Międzyzwiązkowej wokół tej sprawy panuje przytłaczające milczenie, które z każdym dniem powiększa rozgoryczenie i niepokój pracowników Opery.

Z Łomży

Ukrócić endeckie rozboje na szosach

Niedawno w niedzielę, odbyło się poświęcenie sztandaru łomżyńskiego obwodu ONR'u. Na „jubel" ten zjechało autami (wynajętymi i zapłaconymi przez osobę wysoko postawioną w Łomży), kilkuset mistrzów kastetu i drąga. Panowie ci tym razem ponoć uzbrojeni byli również w rewolwery, o czym policja łomżyńska zawczasu była poinformowana i przyjęła ich odpowiednio.

Rozwścieczeni bojówkarze, powracając już piechotą do swych domów, zobaczyli na szosie platformę, jadącą z Łomży do Białegostoku po towary, którą prowadził Stanisław Szulc, zam. w Łomży przy ul. Alei Legionów Nr. 13. Bandyci endecko - oenerowi rozpoczęli samosąd — tym razem nad rdzennym chrześcijaninem.

Kilkudziesięciu na jednego. — Pierwszy najodważniejszy zdzielił go drągiem przez głowę. Drugi ściągnął z wozu. Zaczęli go kopać i bić kastetami. Napróżno biedak się wyrywał. Napróżno pokazywał szkaplerz. Napróżno wzywał imion świętych na pomoc. „Katoliccy" i „narodowi" zbóje rzucili go pod jadący wóz, który pogruchotał mu ręce i nogi. Syci zwycięstwa pozostawili ofiarę swą na szosie i zbiegli.

Rannym zajęli się przechodnie, odwożąc go do szpitala św. Ducha w Łomży, gdzie obecnie przebywa.

Dodać musimy, że Szulc miał na swym utrzymaniu żonę i troje drobnych dzieci.

W Hiszpanii

Havas donosi z Madrytu: przez cały wtorek na froncie Leon trwała obustronna ożywiona kanonada. Również wznowiono działania wojenne na froncie Jarama pod Cuesta de la Reina, gdzie wykryto rozpoznawcze oddziały kawalerii powstańczej. Na froncie południowym odziały rządowe nacierają na m. Ciempozuelos. Na wschód od Toledo, gdzie przez dłuższy czas panował zupełny spokój, wojska rządowe w wyniku udanego wypadu posunęły się o kilometr naprzód. Wojska narodowe bombardowały Marin Cantarillo oraz stanowiska, położone w odległości 3 km. na południowy zachód od Toledo. Baterie rządowe odpowiedziały na ogień powstańców, trafiając szereg ważnych celów.

POSEŁ ANGLII W BARCELONIE

Rząd angielski mianował chargé d'affaires J. K. Leche posłem pełnomocnym w Barcelonie. Leche był poprzednio chargé d'affaires przy Rządzie Walenckim. Jakkolwiek decyzja podniesienia chargé d'affaires przy rządzie barcelońskim do godności posła, oficjalnie nie pozostaje w związku z niedawnym protestem republikańskiego Rządu hiszpańskiego przeciwko mianowaniu agentów angielskich na terytorium zajętym przez gen. Franco, tym niemniej w kołach poinformowanych uchodzi ona za rodzaj satysfakcji dla Rządu w Barcelonie.

„Czystka" w dyplomacji

Donoszą ze Sztokholmu, iż tamtejsza posłanka sowiecka p. Kołłątaj udała się na nieokreślony przeciąg czasu do jednego z sanatoriów szwedzkich. Osoby z poselstwa sowieckiego w Sztokholmie zapewniają, że chodzi tu wyłącznie o podróż zdrowotną posłanki. W kołach politycznych i dyplomatycznych Sztokholmu krążą jednak uporczywe pogłoski, że dni urzędowania p. Kołłątaj w stolicy Szwecji są policzone. Z otoczenia prywatnego p. Kołłątaj korespondent dowiaduje się, że nawet w razie ostatecznego jej odwołania, nie zamierza ona wracać do Moskwy.

Według uporczywych pogłosek, kursujących w sowieckich kołach politycznych, poseł ZSSR w Bukareszcie, Ostrowski, ma być w najbliższym czasie odwołany ze swego stanowiska. Odwołanie to ma zakończyć odbywającą się od paru miesięcy „czystkę" na sowieckich placówkach dyplomatycznych w państwach sąsiadujących z Sowietami. Jak wiadomo, sowieccy przedstawiciele dyplomatyczni w Finlandii, Estonii i Łotwie, Litwie, Polsce, Turcji i Chinach zostali już odwołani.

„Wybory" w ZSSR.

Na przedwyborczych wiecach w ZSSR coraz częściej kierowane są ataki przeciwko kandydatom, narzuconym przez partię i czynniki rządowe. Między innymi w Nowgorodzie wystąpił z ostrym protestem przeciwko t. zw. „generalnej linii" partii niejaki Gołowanow; sekretarz miejscowego Komsomołu, który przewodniczył na okręgowym zebraniu przedwyborczym, nie przywołał mówcy do porządku, ani też nie napiętnował jego wystąpienia. Wobec tego został on nazajutrz usunięty z zajmowanego stanowiska a Gołowanowa aresztowano. Grozi mu kara śmierci.

Umowa w przemyśle górniczym

PAT donosi z Katowic: Długotrwały spor o płace robotników zatrudnionych w przemyśle gorniczym na Śląsku został we wtorek zlikwidowany. Jak wiadomo, już przed około 3 miesiącami komisja pojednawcza i arbitrażowa wydała orzeczenie w sprawie płac górników. Z orzeczenia tego związki górników były niezadowolone i domagały się jego korektywy. Kilkakrotne rokowania nie dały rezultatu.

We wtorek wieczorem przedstawiciele związku pracodawców i zw. robotniczych CZG, ZZP, i ZZZ w wyniku konferncji odbytej pod przewodnictwem naczelnika Kossutha, przewodniczącego komisji pojednaczej, zawarły dobrowolną ugodę, na podstawie której podwyższono stawki w niektórych punktach taryfy zarobkowej. Podwyżka ta dochodzi w niektórych punktach do 10 proc. Umowa obowiązuje od 1 listopada do 31 sierpnia 1938 r.

Tajemnice Barmata

Pobyt w Łodzi słynnego międzynarodowego aferzysty bankowego, Barmata, wywołał wielkie wrażenie i niemniejszą ilość plotek. Według najuporczywiej krążących pogłosek, Barmat, miał w Łodzi wejść w bliski kontakt z wielkim koncernem przemysłowym, znanym z tendencji robienia na wielką skalę zakrojonych interesów. Barmat miał zainteresować ów koncern zamiarem stworzenia wielkiego domu importowego, któryby zajmował się importem z Rosji Sowieckiej futer, przeznaczonych nie tylko dla Polski, lecz dla całego rynku europejskiego. Z drugiej strony tytułem wymiany, wspomniany koncern miałby importować do Sowietów swoje wyroby włókiennicze i kotonowe, jak pończochy. Jak się dowiadujemy, Barmat, którego poszukuje policja Holandii i Belgii, bawił w Łodzi tylko 3 dni, potym zorientowawszy się, że jego pobyt przestał być tajemnicą, wyjechał w nieznanym kierunku.

We Francji
Podwyżka pensji
urzędników, emerytów i inwalidów

We wtorek podjęte zostały na nowo pertraktacje pomiędzy Rządem, delegacją klubów parlamentarnych lewicy, reprezentującą wszystkie stronnictwa Frontu Ludowego, oraz delegacją związków urzędniczych w sprawie t. zw. dodatków drożyźnianych dla urzędników państwowych.

Pozycje obu stron dotychczas nie uległy zbliżeniu. **Związki urzędnicze domagają się jednakowego dla wszystkich szczebli dodatku w wysokości 150 franków miesięcznie, liczonego od 1 października r. b.** Dodatek ten czyniłby za rok 1937 po 450 fr. dla urzędnika, czyli globalną kwotę około 300 milionów franków. na r. 1938 zaś wyniósłby w budżecie 1800 milionów co wraz z dodatkami drożyźnianymi dla emerytów i b. kombatantów stanowiłoby według obliczeń Rządu około 3 miliardów franków.

Rząd proponuje liczenie podwyżki od 15 października, czyli do końca r. b. zamierza wypłacić po 250 franków na urzędnika. Na rok budżetowy 1938 Rząd proponuje dodatek drożyźniany w wysokości 100 fr. miesięcznie dla urzędników, zamieszkałych w wielkich miastach, 66 franków miesięcznie w miastach prowincjonalnych i 50 fr. miesięcznie dodatku dla emerytów i b. kombatantów. Kwoty — przewidziane przez Rząd na te dodatki wyniosłyby w przyszłym budżecie 1200 milionów franków dla urzędników i 400 milionów fr. dla b. kombatantów (czyli razem 1600 milionów fr.).

Na posiedzeniu Komisji Finansowej i na posiedzeniu Rady Ministrów. Rząd uwzględnił pewne poprawki komisji finansowej do powyższych propozycyj, powiększając w przyszłym budżecie globalną kwotę do 1800 milionów fr.

Gabinet przy udziale ministrów socjalistycznych uchwalił upoważnić Ministra Skarbu do wniesienia projektu o dodatkach drożyźnianych do Izby. (PAT).

W Grecji spokój?

W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o rozruchach w Grecji, urzędowa agencja grecka komunikuje, że pogłoski te są nieprawdziwe. W całym kraju panuje rzekomo całkowity spokój.

Opowieści drutów telegraficznych

— **B. delegatowi abisyńskiemu do Ligi Narodów, Hawariate, władze angielskie odmówiły dalszego prawa pobytu na terytorium kolonii Kenya.**

W Mineral Wels w stanie Texas zmarł po długiej chorobie w wieku lat 57, Wacław Błazewicz, b. działacz niepodległościowy, redaktor dziennika „Nowy Świat".

— Na zarządzenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Gdyni, pismo gdańskie „Danziger Neueste Nachrichten" uległo konfiskacie. Dziennik ten bowiem, zamieszczając sprawozdanie z zebrania „gminy polskiego związku Polaków", gdzie na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", nazwał polski hymn „butną" pieśnią.

— W Kownie zaaresztowano w jednej z restauracji, obywatela niemieckiego, nazwiskiem Bek, którego policja litewska wzięła za gen. Skoblina. Dopiero po kilku godzinach ustalono tożsamość aresztowanego i zwolniono go.

— Korespondent paryski „Tribuny" p. Scardaoni, którego korespondencja poświęcona stosunkom francusko - włoskim z dnia 20 b. m. spowodowała konfiskatę pisma, podał się po powrocie do Rzymu do dymisji. Redakcja stwierdza, że korespondencja wyrażała wyłącznie osobiste poglądy autora oraz, że nie odpowiadała obecnej fazie stosunków międzynarodowych.

— Zniżka na angielskim rynku papierów wartościowych, trwała przez cały wtorek. Dopiero pod koniec godzin giełdowych dało się odczuć pewne polepszenie kursów. Mimo to niemal wszystkie papiery wartościowe spadły do rekordowo niskiego poziomu, jaki nie był notowany w ciągu ostatnich 18 miesięcy.

— We wtorek przy tłumnym udziale ludności, odbył się w Darmstadt pogrzeb pięciu członków rodziny wielkich książąt Heskich, którzy zginęli przed tygodniem w katastrofie samolotowej pod Ostendą. W uroczystościach żałobnych poza rodziną wzięły udział reprezentacje honorowe partii „narodowo - socjalistycznej" i wojska.

We wtorek proklamowany został w Pradze generalny strajk transportowych pracowników przemysłu węglowego. W strajku tym, mającym podłoże ekonomiczne, bierze udział 3.500 osób.

Donoszą z Volparaiso, że w tamtejszej fabryce ogni sztucznych nastąpił wybuch, który zniszczył doszczętnie całą fabrykę. Straż pożarna wydobyła spod gruzów i zgliszczy zniekształcone strasznie zwłoki ośmiu osób, zatrudnionych w fabryce których nie zdołano zidentyfikować. Przyczyn wybuchu nie ustalono.

Nad miastem Santa Fe przeszła gwałtowna burza gradowa. Szalejący wicher pozrywał dachy z domów, powyrywał drzewa z korzeniami słupy telegraficzne i porwał sieci telegraficzne i telefoniczne. Kilkanaście osób zostało rannych, kilka z nich bardzo ciężko. Wyrządzone szkody materialne tak w mieście Santa Fe, jak i przyległych miejscowościach, są bardzo znaczne.

W zdrowiu Gandhiego nastąpiła wybitna poprawa. Ciśnienie krwi uległo znacznemu zmniejszeniu.

We wtorek wiecz. zmarł w Londynie w wieku lat 66. słynny malarz Filip Laszlo. Laszlo, który był z urodzenia Węgrem, przyjął przed wojną obywatelstwo angielskie. Swego czasu zrobił on portrety prawie wszystkich monarchów europejskich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lekkoatletyka

DAWNY ZARZĄD PZLA POWOŁANY Z POWROTEM DO PRACY.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych pomiędzy Dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyną-Wilczyńskim, a przewodniczącym Komisji Trzech Polskiego Związku Lekkoatletycznego, Konsulem Stanisławem Sośnickim, Komisja Trzech, urzędująca na prawach Walnego Zgromadzenia PZLA, postanowiła powołać do pracy z powrotem dawny Zarząd PZLA z prezesem inż. Znajdowskim na czele.

Gen. Olszyna-Wilczyński i Konsul Sośnicki stwierdzili, że wszelkie sprawy, dotyczące rozwoju polskiej lekkiej atletyki, będą załatwiane na drodze wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy.

Wobec załatwienia i zlikwidowania sporu, Komisja Trzech uważa swą misję za spełnioną i postanowiła rozwiązać się z dniem 24 b. m.

NAGRODĘ PZLA PRZYZNANO STANISŁAWIE WALASIEWICZÓWNIE

Polski Związek Lekkoatletyczny przyznał doroczną nagrodę za najlepsze wyniki, osiągnięte w r. 1937, Stanisławie Walasiewiczównie.

PIŁKA NOŻNA

GDY SĘDZIA JEST ROZTARGNIONY...

W Budapeszcie rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Nemzeti i Phöbusem. Sędzia, który był nieco roztargniony, odgwizdał mecz 5 minut za wcześnie, gdy Nemzeti prowadziła 4:3. Dopiero w szatni sędzia zorientował się i zwrócił się do drużyn, aby wróciły na boisko. Okazało się to o tyle niemożliwe, że niektórzy gracze poszli już do domu. Związek węgierski, który rozpatrywał tę dość oryginalną sprawę, unieważnił całe spotkanie i zarządził nową rozgrywkę.

ZAPŁACILI 182 TYS. ZŁ. ZA PIŁKARZA, KTÓRY NIE ZDOBYŁ ANI JEDNEJ BRAMKI.

Znana zawodowa drużyna angielska Aston Vila, chcąc polepszyć swoją pozycję w tabeli, kupiła słynnego napastnika Claytona, płacąc za niego 7.000 funtów (182 tys. złotych). Aston Villa występując z Claytonem na środku ataku, rozegrała już 5 spotkań, przy czym Claytonowi nie udało się zdobyć ani jednej bramki. Sprawa ta jest przedmiotem złośliwych komentarzy w prasie angielskiej.

TENIS

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA I EUROPY

Kierownik Niemieckiego Związku Tenisowego dr. Kleinschroth ułożył własną listę najlepszych tenisistów świata i Europy. Lista przedstawia się następująco:

Najlepsi tenisiści świata: 1) Budge, 2) v. Cramm, 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Parker - Pajkowski, 8) MacGrath, 9) Crawford, 10) R. Menzel.

Najlepsi tenisiści Europy: 1) v. Cramm, 2) Henkel, 3) Austin, 4) R. Menzel, 5) Here, 6) Motaxa, 7) Hecht, 8) Destremeau, 9) Boussus, 10) Cejnar.

Jak to nazwać?!

Kilka dokumentów w sprawie szkoły Wawelberga

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na terenie szkoły budowy maszyn im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, ciekawą będzie rzeczą przypomnienie kilka dokumentów ilustrujących „przemiany", jakie zaszły w związku z tą sprawą. Dokumenty cytujemy w wyjątkach:

I.

Wyciąg z listu z 3 lipca 1925 r.
Ministerium W. R. i O. P.
Nr. 10858 25 III.

Do Pana Michała Wawelberga w Warszawie.

Ustęp II. Organizacja Bratniej Pomocy, według zatwierdzonego przez Ministerium statutu, jest organizacją ogólną dla wszystkich słuchaczów.

Gdy studenci — Żydzi złożyli podania o przyjęcie ich w poczet członków Bratniej Pomocy, podania ich zostały odrzucone. Wskutek tego utworzono wzajemną Pomoc Studentów Żydów.

Wyciąg z listu z 12 czerwca 1929 r.

Ministerium W. R. i O. P.
Nr. III TR. 2475/29

Do Pana Michała Wawelberga w Warszawie.

Ustęp II. Dyrekcji Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda została zwrócona uwaga na bezwarunkową konieczność jednakowego traktowania wszystkich słuchaczów Szkoły bez różnicy wyznań.

III.

To działo się w roku 1929. W trzy lata później treść listu M. W. R. i O. P. została potwierdzona w liście do p. Wawelberga:

Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie dn. 22/IV 1932 r.

Do Pana Michała Wawelberga w Warszawie.

W odpowiedzi na memoriał Pana w sprawie stosunków, jakie wytworzyły się w Szkole imienia Jego Ojca bł. p. Hipolita Wawelberga, (Państwowa Wyższa Szkoła budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda) Ministerium komunikuje, że zastosuje wszelkie możliwe środki ku zapewnieniu poprawnego współżycia słuchaczów różnej narodowości, co zresztą zawsze leżało w intencjach Ministrium w stosunku do wszystkich szkół Rzeczypospolitej Polskiej.

p. o. Naczelnika Wydziału:
(—) G. HENSEL.

Jak widzimy stanowisko Ministerium było zupełnie jasne i niedwuznaczne.

IV.

I wreszcie ostatni list z przed lat 5, w którym dyrektor szkoły p. S. Zakrzewski daje wyraz swemu stanowisku.

DEKLARACJA.

Trwające od jesieni r. b. szkolnego aż do ostatniej niemal chwili zajścia na terenie Szkoły wskazują, że stosunki wzajemne słuchaczów chrześcian i Żydów stały się wręcz niedopuszczalne.

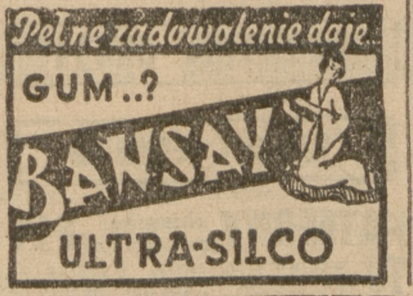
Umowa Ministerium W. R. i O. P. z sukcesorami b. p. Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda na prawo bezpłatnego użytkowania budynków szkolnych i pomocy naukowych, zabezpiecza jednakowe traktowanie słuchaczów wszystkich narodowości bez różnicy wyznania. Konstytucja Rzeczypospolitej, uchwalona w kilka lat później, zagwarantowała jednakową opiekę dla wszystkich obywateli na całym terenie Państwa Polskiego.

Wobec powyższego wszelkie zajścia antyżydowskie na terenie Szkoły czy to indywidualne, czy zbiorowe, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami, będą surowo karane z całą stanowczością.

Dyrektor Szkoły
(—) S. ZAKRZEWSKI.
Warszawa, dn. 25.V 1932 r.

Jak widzimy, na przestrzeni lat kilkunastu zaszły olbrzymie zmiany. To co było dawniej niemożliwe, stało się dziś faktem dokonanym. Deklaracje, listy, oświadczenia dawne, dziś nie obowiązują.

Jak to nazwać? **Joter.**



Kronika kaliska

(Oddział w Kaliszu, ul. Strzelecka 3)

Należy usunąć braki przy rozdawaniu obiadów dla najbiedniejszych

Zarząd Miejski w dziale opieki społecznej prowadzi przy ul. Granicznej nr. 1 kuchnię, która wydaje bezpłatne obiady dla najbiedniejszych. Rozdawnictwo tych obiadów w niektóre dni, a w szczególności w niedziele, gdy wydaje się je o godz. 9 rano, pozostawia wiele do życzenia i b. wiele ludzi — mimo, że posiadają bony — odchodzi od kuchni bez pożywienia. Brak należytego dozoru sprawia, że kto silniejszy i młodszy, ten pierwszy się do kotła może docisnąć, podczas gdy ludzie starsi, którzy po obiad przybywają z krańców miasta, odchodzą zziębnięci i głodni, obiadów nie otrzymując, bo ich zabrakło. Kierownictwo kuchni winno wobec tego, mając dokładny wykaz obiadów, dopilnować, by w przyszłości tego rodzaju wypadki się nie powtarzały.

Pomimo, że obiady w wymienionej kuchni składają się tylko z zup, kaszy, jagieł czy ryżu, lub od czasu do czasu z grochówki, bez dodania kawałka chleba to jednak, że korzysta z nich dziennie około 600 najbiedniejszych. Rzeczą charakterystyczną jest, że gdy na obiad jest grochówka — to porcji zwykle zabraknie, natomiast gdy na obiad jest tak zw. „krupnik", to wówczas połowa porcji bezmała ulega zniszczeniu, gdyż ludzie nie chcą brać tego „krupniku". Wyobrażamy sobie smak tych „krupników", gdy nawet ci nieszczęśliwi, dla których obiady są przeznaczone i są ich jedynym pożywieniem, rezygnują z tego.

Zarząd Miasta winien wejrzeć w te sprawy i zbadać przyczynę bojkotu „krupników", gdyż taki stan rzeczy nie daje rezultatów, dla których kuchnia jest przeznaczoną.

Dookoła afery w garbarni

Afera z nadużyciami na szkodę Skarbu Państwa w garbarni p. f. „J. Sowadski i S-ka" zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo z ramienia władz sądowych prowadzi prok. Kropiwnicki. W związku z tą aferą zjeżdżają do Kalisza liczne komisje z ramienia zainteresowanych władz. Przeprowadzono rewizje w fabryce i w mieszkaniach właścicieli i dyrektorów firmy, w wyniku których opieczętowano składy i magazyny firmowe. Wyniki śledztwa trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Najprawdopodobniej związek z aferą ma również zamach samobójczy, magazyniera firmy „J. Sowadski i S-ka" Mikołaja Łopatko, lat 29, zam. przy ul. Majkowskiej 17, który zażył większą ilość morfiny i poprzecinał sobie żyły u rąk. Stan denata jest b. ciężki.

„Dzień bez endeków"

na wyższych uczelniach w Krakowie

Skandaliczne awantury, urządzane na uniwersytetach przez endeckich paniczyków, poniżające w opinii całej Europy godność uniwersytetów polskich i uniemożliwiające normalną naukę, wyczerpały wreszcie już cierpliwość tej młodzieży, która chce się na uniwersytecie uczyć a nie awanturować.

Dzień 23 b. m. był widownią spontanicznych demonstracyj młodzieży lewicowej i demokratycznej przeciwko anarchii i chuliganerii endeckiej. Demonstracje odbywały się równocześnie w gmachu Collegium Novum, Rolnictwa oraz Wyższego Studium Handlowego. W Coll. Novum rozrzucono po salach wykładowych ulotki, przeciwstawiające się anarchizowaniu polskich uniwersytetów, podpisane przez akademików socjalistów, akademików ludowców, akademików demokratów. Westibul gmachu uniwersytetu zapełnił się lewicową i demokratyczną młodzieżą, która odśpiewała „Czerwony Sztandar", „Gdy naród do boju" i „Międzynarodówkę", oraz wznosiła okrzyki „Precz z endecją, my chcemy się uczyć, precz z pachołkami hitleryzmu" etc. były podchwytywane przez resztę studentów, znajdujących się w westibulu. Podczas demonstracji zniszczono tablice i ogłoszenia endeckie i korporanckie.

Prawie w tym samym czasie podobne demonstracje odbyły się na Wyższym Studium Handlowym, wywołując wielkie wrażenie wśród studentów.

Na rolnictwie grupa lewicowej młodzieży rozrzuciła ulotki oraz odśpiewała „Gdy naród do boju" i „Czerwony Sztandar", przy czym należy jako znamienny fakt zauważyć, że większość studentów rolnictwa podchwytywała okrzyki: „My chcemy się uczyć, precz z endecją" etc.

Charakterystyczny jest fakt, że endeków, którzy niby panują nad uniwersytetami, podczas wtorkowych demonstracji wcale nie było widać. „Dzień bez endeków" doskonale zorganizowany, wykazał, że uniwersytety przestają być wyłączną domeną endeckich pałkarzy.

Polska młodzież lewicowa i demokratyczna wykazała, że potrafi się przeciwstawić endeckim awanturom bez pałki, kastetu i noża.

Wiadomości z całej Polski

22-LETNI CHŁOPIEC ZABIŁ SIOSTRĘ

W Białymstoku, na przedmieściu Ogrodniczki, w mieszkaniu Wróblewskich, syn ich, 12-letni Wacław, manipulując flowerem, spowodował wystrzał. Kula trafiła w stojącą obok jego siostrę 14 l. Helenę. Nabój ugodził dziewczynkę w twarz i utkwił w mózgu. Nieszczęśliwa w drodze do szpitala zmarła.

SAMOBÓJSTWO PO STRZAŁACH DO RODZICÓW I SIOSTRY

W kolonii Popów, pow. tureckiego Ignacy Napieraj podczas sprzeczki wystrzałem z rewolweru zranił ciężko ojca, macochę i siostrę. Po dokonaniu tego czynu szaleniec pobiegł na plant kolejowy i rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

WYKRYCIE AFERY PRZEMYTNICZEJ.

Straż graniczna w Chojnicach aresztowała szajkę przemytników. Zajęto towaru na 70.000 zł.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Onegdaj we wczesnych godzinach porannych zawiadomiono władze śledcze o strasznym wypadku, jaki zdarzył się na przejeździe kolejowym w Mydlnikach pod Krakowem. Przez niezabezpieczony rampą tor kolejowy, w gęstej mgle przechodził 66-letni robotnik Wit Schloss z Rząski.

Nagle nadjechał od strony Krzeszowic pociąg osobowy, zdążający w kierunku Krakowa, którego koła zmasakrowały ciało nieszczęsnego Schlossa.

KRADZIEŻ BIŻUTERII *NA SUMĘ 40.000 ZŁ.*

Na dworcu Głównym we Lwowie złodzieje skradli żonie dyrektora rafinerii spirytusu na Bogdanówce, p. Jadwidze Ledererowej torebkę, w której znajdowała się biżuteria wartości około 40.000 zł. Wszczęto dochodzenia.

Dawniej... i dziś

Na marginesie sanacyjnej gospodarki w Sosnowcu

Jak bardzo na czasie i jak słuszne było przypomnienie postępowania socjalistycznej Rady Miejskiej w Sosnowcu, która kontrolę gospodarki miejskiej oddała w ręce przeciwników politycznych — potwierdziło posiedzenie Rady Miejskiej Sosnowieckiej., odbyte w tym samym dniu, kiedy w piśmie naszym ukazała się korespondencja z Zagłębia p. t.: **„Dwie Rady i dwie metody".**

Bo właśnie na posiedzeniu Rady Miejskiej znalazło się sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z dochodzeń nad metodami wyzbywania się ruchomego inwentarza szpitali miejskich, w związku ze złożoną przez klub radnych PPS interpelację z dnia 5 października b. r.

Odpowiedź na interpelację **potwierdziła w całej rozciągłości zarówno potrzebę zgłoszenia samej interpelacji, jak również i ścisłość informacji o metodach gospodarki w gminie miasta Sosnowca pod rządami p. Kaczkowskiego i p. Almstaedta.** Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, p. radny Szenk, dopiero na kategoryczne żądanie naszego radnego, tow. Bielnika, odczytał interpelację, po czym udzielił odpowiedzi.

Na punkt pierwszy interpelacji: Czy prawdą jest, że z polecenia intendenta szpitala, p. Fr. Janickiego, wywieziono w dniu 19 sierpnia 61 ubrań cajgowych i 14 par kamaszy i złożono je w mieszkaniu Suskiego przy ulicy Sieleckiej celem sprzedaży? — przewodniczący kom. rew. p. Szenk dał **odpowiedź twierdzącą.**

Na drugi punkt interpelacji: Czy prawdą jest, że przedmioty te Urząd Śledczy w Sosnowcu w dniu 28 sierpnia zajął i przewiózł do I komisariatu policji? — p. Szenk odpowiedział również, że **jest to bezsprzeczną prawdą.**

Na trzecie pytanie: Czy prawdą jest, że na polecenie wiceprezydenta Almstaedta naczelnik Wydziału Opieki Społecznej, p. Baradziej — dopiero w dniu 30 sierpnia r. bież. akceptował sprzedaż tych przedmiotów, które znajdowały się już zajęte w Urzędzie Śledczym, a wniosek o sprzedaży wystawiono pod datą 20 sierpnia b. r.? — p. Szenk odpowiedział, że i to **jest prawdą.**

Wreszcie na 4-te pytanie: Czy prawdą jest, że p. Janicki sprzedał około 4 tysięcy kilogramów szmelcu lanego, kutego i cynkowego ze szpitali bez wyszczególnienia ilości, gatunków i wartości za sumę 200 zł. — i że pieniądze te p. Janicki wpłacił do Kasy Miejskiej dopiero podczas dochodzeń policyjnych? — pan Szenk dając odpowiedź twierdzącą, wyjaśnił, że p. Janicki nie miał obowiązku bezpośredniego wpłacenia 200 zł. do kasy Miejskiej i mógł zatrzymać pieniądze na wydatki, związane z gospodarką szpitala.

Taka była odpowiedź na interpelację. **Ale komisja rewizyjna — stwierdziwszy ten stan rzeczy, nie zajęła żadnego stanowiska wobec faktu, że ruchomy inwentarz miejski znalazł się u Suskiego, kupca mlecznego, dostawcy mleka do szpitali miejskich, że te właśnie przedmioty inwentarza szpitalnego nie były zaksięgowane w książce inwentarzowej, że pismo, zezwalające na sprzedaż butów i ubran— zostało przez wice-prezydenta p. Almstaedta wystawione już po zajęciu przez organa Policji Państwowej tych rzeczy u Suskiego, t. j. dnia 30 sierpnia, jednak z datą 20 sierpnia, a więc było antydatowane.**

Ale komisja rewizyjna — w większości swojej — to członkowie klubu radnych „sanacji" i przyjaciele polityczni prezydenta p. Kaczkowskiego i wiceprezydenta p. Almstaedta.

Wreszcie Komisja Rewizyjna w toku dochodzeń odmówiła żądaniu stawianemu przez członka Komisji Rewizyjnej tow. Staśko przesłuchania tak ważnego w tej sprawie świadka, p. Suskiego.

To też przeciwko orzeczeniu komisji rewizyjnej tow. Staśko złożył votum separatum.

Poprzestając na razie na tym fragmencie całej sprawy, do której wrócimy — i damy całkowite naświetlenie przebiegu posiedzenia Rady Miejskiej — chcemy podkreślić różnicę metod postępowania socjalistycznej Rady Miejskiej — pochodzącej z uczciwych wyborów i Rady Miejskiej, w której klub B. B. ma większość, osiągniętą znanymi sposobami.

Te różne metody to rezultat różnego ustosunkowania się do interesów miasta przez naszych towarzyszy — i przez „sanatorów".

Kącik radiowy

DZIś 25.11. Czwartek.

16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej.
17.15 „Katarzynki" — słuchowisko regionalne.
19.00 „Śmierć komedianta" — słuchowisko Józefa Mayena.
20.00 Koncert rozrywkowy.
22.00 Koncert kameralny.

OSTATNIE DNI ŻYCIA MOLIERA.

Dnia 25 listopada, o godz. 19.00, oryginalny Teatr Wyobraźni wystawia ciekawe słuchowisko p. t. „Śmierć komedianta", osnute przez Józefa Mayena na tle ostatnich dni życia Moliera. Słuchowisko odtworzy przed mikrofonem dramatyczny moment ostatniej roli, ostatniego przedstawienia „Chorego z urojenia", w czasie którego Molier, autor i odtwórca głównej roli, umiera na scenie, z którą związały go nierozdzielnie talent i życie.

Spółdzielnia Pracy pragnie

uruchomić kopalnie w Olkuszu

„Spólnota" donosi:

Dzięki wysiłkom i propagandzie prasowej komitetu obywatelskiego w Olkuszu i staraniom delegacji robotniczej, która jeździła do Warszawy, udało się wydobyć z zapomnienia sprawę zatopionych w 1931 roku kopalń kruszcowych „Ulisses" i „Bolesław".

Sprawą tych kopalń zajął się Rząd i uznał ją za sprawę ważną, pod względem gospodarczym, społecznym i bezpieczeństwa Państwa.

Widząc, że zabiegi Rządu o uruchomienie kopalń mogą się rozbić o twardy opór kapitału zagranicznego, my, starzy spółdzielcy, postanowiliśmy poprzeć Rząd w jego staraniach przez zorganizowanie „Spółdzielni Wytwórczej i Pracy".

Zebranie organizacyjne odbyło się w maju, legalizacja w sierpniu. Przez zebrania propagandowe dążymy do zrzeszenia w spółdzielni ludzi pracy z 10 okolicznych wiosek na terenie zatopionych kopalń. Mamy już 350 członków, a naszym dążeniem jest mieć 1000 członków w końcu bieżącego roku.

Spółdzielnia otrzymała od Funduszu Pracy dostawę kamienia na szosę i jego tłuczenie i dąży do uruchomienia kopalń rudy żelaznej w Bolesławiu.

Propozycja ludzi pracy, chcących swymi własnymi siłami wydobyć się z nędzy i upodlenia, sobie na pożytek i Państwu na chwałę, winna być jak najszerzej wzięta pod uwagę.

Górnik z Olkusza.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 25 listopada.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Por. muz. dla liceów. Wyk.: Maria Marco — skrzypce, dr. Edward Steinberg — fortepian, dr. Seweryn Barbag — prelekcja i objaśnienia. 11.40 Śpiewa Tito Schipa—tenor (płyty). 11.57 Hejnał. 16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej. 17.15 „Katarzynki" — słuchowisko regionalne w ukł. Bożeny Czyżykowskiej. 17.50 Poradnik i wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program. 18.35 Andrzejki. 19.00 „Śmierć komedianta" — słuchowisko Józefa Mayena. 19.50 Pog. akt. 20.00 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego, Wł. Szpilman i J. Żyński — 2 fortepiany. Chór Dana. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik. 21.40 O rozmowie — szkic literacki Jana Miernowskiego. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostat. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Sonaty klasyków wiedeńskich (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Ork. E. Landowskiego. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Koncert popularny (płyty). 18.00 Muz. rozrywkowa (płyty). 19.05 I. Gadejska sopran i Arkadiusz Bukin — fortepian. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Budowa dzieła sztuki — wygłosi Nela Samotyhowa. 22.15 Muzyka rozrywkowa. 23.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA. 24.00 Dziennik w jęz. polskim i ang. Muzyka ludowa w wyk. zespołu J. Różewicza. W przerwie ok. godz. 0.30. Pog. akt. Gawęda ze słuchaczami w języku ang.

PIĄTEK, 26 listopada.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Chcemy być zdrowi! 11.40 Kamil Saint-Saens (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Jak pracują nasze mamy — aud. dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Ork. P. P. pod dyr. kpt. W. Janiszewskiego. 16.50 Pog. akt. 17.00 Sprzymierzeńcy konsumenta— pog. 17.15 Rec. skrzypcowy St. Mikuszewskiego (skrzypce). 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiad. sportowe i kom. śniegowy. 18.10 Przeboje filmowe. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Romanowa" nowela Elizy Orzeszkowej w oprac. W. Sebyły. 19.30 M. Fogg śpiewa swoje piosenki. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert symf. z Filh. Warsz. pod dyr. H. Abendrotha i W. Backhaus (fortepian). W przerwie o godz. 21.00 Dziennik. 22.50 Ost. dziennik.

ŻYCIE WARSZAWY

Dzieci Koła — Stefanowi Żeromskiemu

Z okazji 12-lecia śmierci Stefana Żeromskiego w Osiedlu Robotniczym TOR na Kole odbyła się podniosła uroczystość złożenia hołdu wielkiemu pisarzowi i przyjacielowi ludu przez dzieci Osiedla. W pięknie udekorowanej sali kierownik pracy społecznej, zagajając uroczystość, wytłumaczył dzieciom dlaczego Osiedle, zamieszkałe przez nie, nazwane zostanie im. Stefana Żeromskiego, a p. Bartkowski, zapoznał je z ciężkim życiem pisarza. Śpiew hymnu spółdzielczego i pieśni robotniczej dopełniły pierwszej części uroczystości.

Następnie dzieci przeszły do nowego lokalu biblioteki, gdzie obejrzały pisarski dorobek Żeromskiego, jego rękopis i książki, poświęcone Żeromskiemu. Na koniec udały się na pobliski cmentarz ewangelicki gdzie, uczciwszy pamięć marzyciela o „szklanych domach“ kilkuminutowym milczeniem, złożyły na skromnej płycie wieniec z napisem: „Od dzieci Osiedla Robotniczego im. Stefana Żeromskiego“.

Kronika organizacyjna

KOMISJA REWIZYJNA WOKR-u. Posiedzenie Komisji odbędzie się dziś, ul. Długa 21.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 posiedzenie Komitetu.

PIĄTEK.

W piątek dn. 26 bm. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości, z referatami na aktualne tematy:

Wola-Czyste, Wolska 44; ref. tow. Kazimierz Pużak.

Jerozolima, Chłodna 30; ref. tow. Stanisław Malinowski.

Dzieln. Śródmieście i *Dzieln. Pracown. Miejskich*, Warecka 7, II p. Odbędzie się zebranie tylko dla członków partii i członków rgan. Młodzieży PPS — godz. 7.30 w. Na zebraniu zostanie wygłoszone *Sprawozdanie z Rady Naczelnej PPS* przez tow. A. Zdanowskiego.

Pierwsza zbiórka kandydatów na kurs dzielnicowy odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 7-ej.

Rakowiec, Pruszkowska 6; ref. tow. Klejn Julian.

Marymona-Żolibórz, Krasińskiego 10; ref. tow. J. Maliniak n. t. „Skąd grozi wojna“.

Annopol - N. Bródno, Białołęcka 51; ref. tow. Stef. Krygierowa n. t. „Sytuacja polityczna“.

Mokotów, Racławicka 4; ref. tow. Stan Gajewski.

Powązki, Kacza 7; ref. tow. Stefan Wolny.

Czerniaków, Nowosielecka 1; ref. tow. Jerzy W.

Ochota, Grójecka 94; ref. tow. Jerzy Cesarski.

Praga, Brukowa 35. Sprawozdanie z Rady Naczelnej ref. tow. A. Próchnik.

Grochów, Dobrowoja 4 m. 1 róg Modrzewiowej; ref. tow. Ludwik Perl.

Zebrania kobiece

W piątek dn. 26 bm. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla kobiet o godz. 7 w., z referatami na zagadnienia kobiece:

Dz. Jerozolima, Chłodna 30; ref. tow. Helena Rautowa.

Dz. Annopol - N. Bródno, Białołęcka 51; ref. tow. dr. Sefania Krygierowa.

Cios siekierą w głowę zakończył awanturę rodzinną

We wtorek w nocy w domu Nr 3/5, przy ul. Toruńskiej, wynikła krwawa awantura, w czasie której został poraniony siekierą Wiktor Łuński, lat 35.

W domu przy ul. Toruńskiej mieszka przyjaciółka Łuńskiego. Władysława Adamczyk, oraz siostra jego razem ze swym przyjacielem, Ignacym Bilskim. Łuński przyszedł wieczorem do swej przyjaciółki pijany i wszczął wielką awanturę. Awantura zamieniła się w ogólną bijatykę, przy czym w pewnej chwili Bilski chwycił siekierę i zadał nią Łuńskiemu cios w głowę, raniąc go ciężko. Ranny z jękiem osunął się na ziemię, Bilski usiłował zbiec, został jednak zatrzymany przez sąsiadów, którzy nadbiegli na odgłos awantury.

Przybył zaalarmowany policjant, który ulokował całe towarzystwo wraz z rannym Łuńskim w dorożce i przewiózł do XVIII kom. P. P., dokąd wezwano Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz opatrzył Łuńskiego i przewiózł go do szpitala Przem. Pańskiego. Bilskiego zaś osadzono w areszcie.

Po wyjściu z więzienia zamordował rywala

We wtorek około godz. 12-ej przed domem Nr. 13 na ul. Ciepłej został napadnięty przez jakiegoś osobnika i uderzony dwukrotnie nożem w plecy przechodzień, Zelman Oksenberg (Twarda 16). Po napadzie nożowiec zbiegł. Wezwany lekarz Pogotowia zamierzał przewieźć Oksenberga do szpitala na Czystem, jednak rany jego okazały się tak ciężkie, że w karetce zmarł. Zwłoki złożono w poczekalni szpitala, skąd następnie zabrano do prosektorium, gdzie w dniu dzisiejszym zostaną poddane sekcji.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie i aresztowała sprawcę zabójstwa, którym okazał się Hersz Osenberg (Krochmalna 14). Osenberg odbywał karę więzienia i wyszedł na wolność wczoraj rano. Gdy przebywał w więzieniu Oksenberg nawiązał stosunek miłosny z jego przyjaciółką. Dowiedziawszy się o tym Osenberg postanowił zemścić się na rywalu i dokonał zabójstwa zaraz po wyjściu z więzienia. Zabójcę osadzono w więzieniu. Bawił on na wolności tylko 1 dzień.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś sztuka G. Zapolskiej „Panna Maliczewska“.

TEATR WIELKI: Nieczynny z powodu strajku personelu.

TEATR NARODOWY. Dziś „Człowiek, który był Czwartkiem“ Chestertona.

TEATR POLSKI: Dziś widowisko legionowe „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Skiz“ — Zapolskiej.

TEATR LETNI. Dziś komedia Grzymały - Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu“.

TEATR MAŁY: Dziś współczesna sztuka M. Morozowicz - Szczepkowskiej „Walący się dom“.

TEATR KAMERALNY: Dziś komedia Fr. Nowe „Krystian“ z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wielka rewia satyryczna: „Ktoś z nas zwariował“.

TEATR MALICKIEJ gra co wieczór „Marie Stuart“ Słowackiego.

W próbach „Hamlet“ (reż. Benda) i „Candida“ (reż. Sawan).

WIELKA REWIA. Dziś i codziennie komedia muzyczna p. t.: „Podróż poślubna“. Początek o godz. 8

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś o 7 wiecz., Otwocka 3, „O roku ów“.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO“ Dużym powodzeniem cieszy się pełna humoru i subtelnej satyry rewia literacka „Na pięterku“ w koncertowym wykonaniu Miry Zimińskiej i Adolfa Dymszy na czele całego zespołu.

TEATR „8.15“ daje wciąż przy przepełnionej widowni operetkę Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ w pomysłowej reżyserii W. Zdzitowieckiego.

Z FILHARMONII. W przyszły piątek odbędzie się nadzwyczajny koncert symfoniczny, w którym bierze udział Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod batutą znakomitego kapelmistrza d-ra Hermana Abendrotha, dyrektora Gewandhausu w Lipsku.

Solista koncertu będzie Wilhelm Backhaus, jeden z najwybitniejszych współczesnych pianistów.

W programie: Noskowski, Beethoven i Brahms.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W piątek, sobotę i niedzielę o godz. 8-ej sztuka Surguczewa „Jesienne Skrzypce“.

Zainteresowanie „Gałązką rozmarynu“

Żołnierska komedia Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“, czyli „Dzieje jednego plutonu“, przyjmowana jest przez publiczność teatru Polskiego co wieczór owacyjnymi, długo niemilknącymi oklaskami po każdym akcie, zwłaszcza po aktach trzecim i czwartym.

Zainteresowanie piękną sztuką, zarówno, jak i jej wspaniałym wystawieniem, w reżyserii Aleksandra Węgierki wzrasta z dniem każdym.

Młodzież P.P.S.

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

Mokotów, Racławicka 4; ref. tow. Kazimierz Dębnicki.

Rakowiec, Racławicka 4; ref. tow. W. Lencki.

Śródmieście, Warecka 7; ref. tow. Józef Salach.

Ochota, Grójecka 94.

T. U. R.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36). W czwartek 25 listopada o godz. 6 wiecz. tow. Piotr Jagodziński wygłosi odczyt na temat: „WSPOMNIENIA Z KATORGI W BUTYRKACH“ (z cyklu: „Wspomnienie z katorgi i zesłania“). — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Na warszawskich ekranach

Sezon filmowy jest obecnie w całej pełni i przyznać należy, iż mamy na ekranach Warszawy cały szereg filmów udatnych.

Na pierwszy plan wysuwają się dwie doskonałe komedie: pierwsza z nich **„Moja Panna Mama“**, wyświetlana w Rialto, obfituje w sytuacje mogące doprowadzić widza do homerycznego śmiechu a subtelnością wykonania przynosi zaszczyt francuskiej produkcji filmowej. Całość nabiera specjalnej pikanterii dzięki grze głównej bohaterki Daniele Darieux, znakomitej odtwórczyni adwokata w spódnicy w komedii widzianej na wiosnę. Świetne tempo nie daje widzowi ani na moment możliwości oderwania uwagi od ekranu.

Druga komedia również znakomicie pomyślana i wykończona po mistrzowsku w najdrobniejszych szczegółach to **„Café Metropol“** w kinie „Imperial“. Film ten jest znakomitą satyrą na amerykański snobizm i francuski spryt, dążący do wykorzystania naiwnych Amerykan. Całość utrzymana w formie niezwykle zręcznej, okraszona doskonałym humorem. Adolf Menjou jest doskonały, a swoją subtelną grą zachwyca każdego. Rolę bohaterki gra urocze stworzenie, dziś już bardzo popularne, Loretta Yung.

Mówiąc o programie w „Imperialu“, należy wspomnieć o niezwykle ciekawym dodatku, jest to montaż z przeróżnych wyczynów automobilowych i motocyklowych, z katastrof i wyścigów, oraz z pokazów najnowszych wynalazków technicznych z dziedziny motoryzacji (szczególnie na uwagę zasługuje automatyczne hamowanie aut przed torami kolejowymi). Dla wszystkich zainteresowanych kwestią motoryzacji dodatek ten jest niezwykle ciekawy i pouczający.

Otwarte niedawno nowe i przyznać trzeba wspaniale urządzone kino „Palladium“ (takich foteli nie ma żadne kino... niebezpiecznie tylko dawać w tych warunkach nudne programy, bo widzom będzie się świetnie spało), rozpoczęło swe istnienie obrazem **„Gdy kwitną bzy“** z Janette Mac Donald. Obraz pod względem treści nudny i banalny, wartość jego istotną stanowią prześliczne momenty muzyczne. Nadprogram ciekawy i wartościowy: inscenizacja modernistyczna i umiejętna trzech utworów chopinowskich.

W „Atlanticu“ nowy film niezwykle udatny a co ważniejsze o głębszej treści społecznej p. t. **„Ona jedna i ich stu“**, przedstawiający walkę o byt bezrobotnych muzyków. Ciekawym szczegółem filmu, który mimo braku w nim „romansu“ trzyma uwagę widza w nieustalonym napięciu jest udział w obrazie znakomitego kapelmistrza amerykańskiego, Polaka Stokowskiego. Film ma wspaniałe wstawki muzyki orkiestrowej. Moment koncertu wynędzniałych muzyków w pałacu kapelmistrza, koncertu, który porywa Stokowskiego, jest wprost wspaniały. Widz opuszcza kino szczerze wzruszony.

Schodzący już z ekranu Bałtyku film **„Port Artura“** jest filmem typowo wojennym czyli dowodzącym, że najeźdźcy (w tym wypadku Rosjanie) są uosobieniem szlachetności, a broniący się Japończycy symbolem zła i przewrotności. Obraz obfituje w sceny batalistyczne. Bohaterzy źle ucharakteryzowani na Japończyków nie przemawiają swą grą do przekonania widza.

Mówiąc o obecnych programach kinowych, trzeba wspomnieć o **„Dziewczętach z Nowolipek“**, granych w „Stylowym“. Niestety, film ten przyniósł wielkie rozczarowanie tym co z zainteresowaniem śledzili powieść Gojawiczyńskiej. Odbiega zbyt daleko od powieści a scenariusz jego zmontowano tak, że widz nie znający powieści też nie wiele rozumie. Obraz jest zdecydowanie słaby. Momenty są dobre, a nawet jest wiele bardzo dobrych, ale całość zawiodła. Nie ma w filmie tego, co w książce: społecznej myśli przewodniej, nie ma narysowanego jasno tła: środowiska dziewcząt z Nowolipek, nie ma wyrazistości postaci, które zbanalizowano do maximum. Robota filmu jest nieporządna, np. balowe organdynowe toalety dziewcząt, jadących wozem na wycieczkę, suknie mody z r. 1937 w r. 1914, przemarsz Legionów na tle gmachu Dyrekcji Kolejowej na Pradze i t. d. Są to rzeczy drobne, ale rzucające się w oczy jako dowód braku staranności wykonania.

Z wykonawców świetni są Stępowski, Ćwiklińska, Różycki, Andrzejowska, Wysocka i Jaraczówna. Reszta gra słabo i nieciekawie.

Choć dramat filmowy polski ciągle jeszcze szwankuje, miło jest stwierdzić, że polska produkcja filmowa w dziedzinie komedii robi ustawiczne postępy. Nowa komedia p. t. **„Hultajska Trójka“**, wyświetlana obecnie w kino „Pan“ stoi na równi z komediami zagranicznymi. Poczucie humoru, doskonałe zacięcie komediowe, tempo i werwa oto jej cechy charakterystyczne. Wartość filmu stanowi przede wszystkim doskonała gra trójki: Sielańskiego Wolańskiego i Kondrata. Doskonale zgrani „hultaje“ chwytają za serce i zmuszają widzów do szczerego uznania. Szkoda, że kobieca część zespołu: Wiszniewska i Ina Benita nie dorównywują poziomem gry męskim partnerom. Drobne role obsadzone doskonale. Reżyseria doskonała. Szwankuje chwilami udźwiękowienie, ale całość mimo to zostawia wrażenie dodatnie.

IKA.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Niewinnie się zaczęło“.
ANTINEA: „Moja gwiazdeczka“ i „Cyrk na okręcie“.
AMOR: „Królewska faworyta“ i „Kobieta bez maski“.
ACRON: „Dwa dni w raju“ i „Noc na Broadwayu“.
BIS (Elektoralna 21): „Tajna brygada“ i „Syn admirała“.
ATLANTIC: „Ich stu i ona jedna“.
BAŁTYK: „Port Artura“.
AS: „Noc w operze“ i „Dwie sieroty“.
CASINO: „Czar cyganerii“ z Kiepurą i M Eggerth.
CAPITOL: „Znachor“.
COLOSSEUM: „Linia Maginota“.
CZARY: „Legia zatraceńców“.
ELITE: „Małżeństwo z miłości“ i „Kusicielka“.
EUROPA: „Życie ulicy“.
FAMA: „Burgteather“.
FILHARMONIA: „Szef wywiadu“
FLORIDA: „Niezwyciężony Bill“ i film polski.
FORUM: „Zaginione miasto“ i „Ogród Allacha“.
GDYNIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie“ i dodatki.
GLORIA: „Barbara Radziwiłłówna“ „Wesoły Biegun“.
HOLLYWOOD: „Z miłości dla Ciebie“.
[illegible] „Dorożkarz Nr. 13“ i dodatki dźwiękowe.
IMPERIAL: „Café Metropole“.
ITALIA: „Zielony sygnał“.
JURATA: „Rose Marie“ i „Biały Tarzan“.
KOMETA: „Brutal“ i rewia.

MASKA: „W zamieci ognia i żelaza“ i „Jadzia“
MEWA: „Niezwyciężony Bill“ i „Pan redaktor szaleje“.
MUCHA: „Skamieniały las“ i „Rozwód z przeszkodami“.
METRO: „Ślubowanie“.
MAJESTIC: „Historia jednej nocy“.

MIEJSKI: „Ziemia Błogosławiona“.

NOWA TOMBOLA: „Ręce zawinily“ „Poznali się w Monte Carlo“.
PETIT TRIANON: „Kaprys milionera“.
PALLADIUM: „Gdy kwitną bzy“.
PAN: „Trójka hultajska“.
POPULARNY: „Pani minister tańczy“ i rewia.
PROMIEŃ: „Władca podziemnego świata“ i „Za chwilę szczęścia“.
PRAGA: „Burgtheater“ i rewia.
PRASKIE OKO: „Lekkoduch“ i „Dzikie ścieżki“.
RAJ: „Biały anioł“ i „Łowca przygód“.
RIALTO: „Moja panna Mama“ z Darrieux.
RENA (Długa 9): „Amerykańska awantura“.
RIVIERA: „Nowoczesny Robinson Crusoe“.
ROMA: „Królowa Wiktoria“.
ROXY: „Mściwy jeździec“ i „Sto pociech“.
SOKÓŁ: „Penny“ i „Zbrodnia w lesie“.
SORRENTO: „Zamach w kasynie“ i „Casino de Paris“.
STYLOWY: „Dziewczęta z Nowolipek“.
STUDIO: „Jej największy błąd“.
ŚWIATOWID: „Niedorajda“.
SFINKS: „Dybuk“.
ŚWIT: „Toni z Wiednia“.
ŚWIAT: „Srebrna torpeda“ i „Kochana rodzinka“.
TON: „Dama Kameliowa“ i dodatki.
UCIECHA: „Siódme niebo“.
UNIA: „Nowoczesne małżeństwo“ i rewia.
VICTORIA: „Yoshihara“.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.